NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 218 (2759). Wilno, Czwartek 17 Sierpnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty— [illegible] za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.

Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń

KONIECZNE WNIOSKI

Po incydentach niemiecko-austrjack.

Niema sprawy tak źle zaczętej, z której nie możnaby wyciągnąć korzyści.

Wobec wypadków w Austrji można zająć dwa stanowiska: na podstawie zdobytego doświadczenia starać się na przyszłość o uniemożliwienie niemieckich prowokacyj, lub też stwierdzić, że zostały dokonane poważne uchylenia względem traktatów, że Niemcy pogwałciły zobowiązania formalne.

Stojąc na pierwszem stanowisku, można zadowolić się zapewnieniami przyszłego bezpieczeństwa. Patrząc jednak z drugiego punktu widzenia, dochodzimy do przeświadczenia, że należy stwierdzić popełnione błędy by móc ich w przyszłości uniknąć. Czyż można nie stawiając w ten sposób sprawy, prowadzić politykę ugruntowaną na zaufaniu do Niemiec, wiary w ich obietnice, poszanowania traktatów oraz uznanie Rzeszy za lojalnego członka Ligi Narodów, za naród przejęty duchem Paktu Czterech?

Włosi wypowiedzieli się otwarcie za pierwszym wnioskiem. Bezpośrednio porozumieli się z Berlinem użyli subtelnych środków polityki klasycznej. Zapewniono ich, że rząd niemiecki zrobi wszystko, co jest w jego mocy, aby uniknąć na przyszłość incydentów, które spowodowały tę interwencję.

Zapewne możnaby dużo powiedzieć o wartości podobnej gwarancji. Obietnica ta nie daje wysokiego wyobrażenia o powadze rządu, który niejednokrotnie wykazał, że umie użyć kija. Forma takiego zobowiązania usuwa również wszelką odpowiedzialność za ubiegłe wypadki. Na przyszłość ogranicza się ona do ukrócenia nadużyć w dziedzinie radjofonji i awjacji, omija jednak fakt zasadniczy: otwarte popieranie przez Niemcy ruchu hitlerowskiego w Austrji.

Jeśliby kto chciał się ograniczyć do przestrogi, mógłby być zadowolony z obrotu sprawy. Lecz Anglja, jak i Francja, zajęły inne stanowiska. Twierdząc, że Niemcy pogwałciły traktaty, śmiało wkroczyły na drogę rozpatrywania z tego punktu wszelkich konfliktów. Interwencję starannie przemyślano. Starano się o współudział Włoch, którego odmówiły i, aby zademonstrować swoje odrębne stanowiska, wyprzedziły interwencję angielsko-francuską. Rządy Anglji i Francji z całą świadomością tej sytuacji opracowały identyczną notę, w której stwierdziły formalne pogwałcenie 80 artykułu Traktatu Wersalskiego, konwencji Ligi Narodów i przedwstępnych rokowań do Paktu Czterech.

Po otrzymaniu tej noty Niemcy odmówiły uznania popełnionych błędów. Zmieniło to całkiem sytuację. Znaleziono się wobec nieporozumień co do doniosłości traktatów, co jest sprawą poważną.

Przy okazji warto odsłonić pewne niejasności, które powstały przy tworzeniu paktu Czterech. Francja i Anglja stoją na stanowisku, że Pakt Rzymski tylko wtedy może mieć znaczenie, jeżeli poszanowanie praw innych państw, wymienionych w przedwstępnych rokowaniach będzie podstawą poczynań politycznych wspólników.

Niemcy twierdzą, że Pakt Czterech nie ma nic wspólnego z pogwałceniem traktatów i że to nie przeszkadza im należeć do Paktu. Stanowisko to jest słuszne, jeżeli przyjmiemy, że Pakt Czterech przeciwny jest utrzymaniu traktatów.

Musolini nietylko przez nieporozumienia co do procedury odmówił współudziału z Francją i Anglją, zdawał on sobie sprawę, że położenie byłoby bez wyjścia, gdyby mieszać Pakt Czterech z incydentem austrjackim. Mussolini stworzył Klub Pokoju i wprowadzając gracza podejrzanego gwarantował jego postępowanie.

Obecnie Niemcy oszukują i dały się złapać na gorącym uczynku. Kierownik Klubu stara się zamaskować to oszustwo. Dwaj inni członkowie ostro protestują, dając w ten sposób do zrozumienia, że oczekują otwartej gry. Odpowiada im się, że się na tem nie znają i że nawet nie wiedzą, jakie są stosowane prawidła w tym domu. Cóż uczynią?

Logicznie biorąc, powinni opuścić salę, trzasnąwszy drzwiami i oznajmiając, że nie chcą dłużej siedzieć w podejrzanej karczmie. Nie zajmując tego zdecydowanego stanowiska, przechodząc mimo oszustwa, darowuje się winę i pozwala na powtórzenie jej.

Szukanie interwencji Ligi Narodów dałoby tylko dowód, że wypadki zaszłe w Austrji nie weszły w kolizję z Paktem Czterech, a więc, że to konsorcjum jest narzędziem rewizjonistycznem. Czyż dla zarejestrowania podobnego wyznania trzeba dać powód do nowej manifestacji bezsiły, — Liga Narodów nie mogłaby uczynić nic innego?

Można robić, co się chce, stanowisko jest jasne. Albo Pakt Czterech ma zapewnić poszanowanie traktatów, a więc został pogwałcony, albo też, Pakt nie jest w stanie zapewnić poszanowania traktatów i nie daje niezbędnych gwarancyj pokoju. S. B.

Ociemniali inwalidzi w hołdzie Marsz. Piłsudskiemu



Dwaj ociemniali inwalidzi chor. Waloszewski i st. ułan Grabarek, którzy w końcu lipca wyruszyli z Bydgoszczy pieszo do Warszawy w celu złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w 13-tą rocznicę zwycięstwa przybyli w poniedziałek rano do Warszawy.

Na górnem zdjęciu obaj ociemniali inwalidzi przed wyruszeniem w podróż: na dole — inwalidzi wpisują się do księgi audjencjonalnej w Belwederze.

U ministra opieki społecznej.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 16 b. m. przed południem p. minister opieki społecznej dr. Hubicki i podsekretarz stanu dr. Piestrzyński przyjęli na audjencji ociemniałych inwalidów wojennych: chorążego Mikołaja Waloszewskiego, kawalera krzyża Virtuti Militari i starszego ułana Stanisława Grabarka, odznaczonego krzyżem walecznych. Ociemniali inwalidzi przybyli w towarzystwie mjr. Wagnera, kpt. Wroczyńskiego i prezesa Związku Ociemniałych Żołnierzy na Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk. Mjr. Wagner zapoznał p. ministra z losem ociemniałych inwalidów wojennych, przedstawiając szereg próśb, które p. minister przyrzekł uwzględnić.

Inż. Nestorowicz przeniesiony w stan nieczynny.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeniósł z dn. 1 września r. b. w stan nieczynny profesora inż. Nestorowicza, dyrektora departamentu drogowego w Ministerstwie Komunikacji. Kierownictwo departamentu drogowego p. minister komunikacji powierzył inż. Stefanowi Nowickiemu.

Po zgonie posła japońskiego

WARSZAWA, (Pat). Pogrzeb zmarłego posła japońskiego Hiruoki Kawai odbędzie się we czwartek w godzinach przedpołudniowych.

Minister Schaetzel przybył wczoraj do poselstwa japońskiego, gdzie złożył kondolencję tamtejszemu charge d'affaires oraz pani Kawai, małżonce zmarłego posła.

Śmierć lotnika.

BERN, (Pat). Z powodu utraty szybkości na wirażu spadł do jeziora Genewskiego samolot wojskowy. Pilot poniósł śmierć.

Upały w Szwecji.

(Tel. wł.) Smarzę się i gotuję, bo mamy w tym roku w Szwecji wprost podzwrotnikowe ciepło, katastrofalne nawet w północnych częściach kraju. Tam słońce praży dzień i noc przez dwa miesiące i susza zniszczyła zupełnie i tak już dość nikłe urodzaje. Przez przeszło miesiąc byliśmy najgorętszym krajem w Europie.

W naszych okolicach upadły jednak w końcu lipca miłościwe deszcze i teraz mamy idealną pogodę, która spodziewam się, nareszcie i do Polski zajrzała. W. G. St.

Skutki moratorjum rumuńskiego.

LONDYN, (Pat). Moratorjum rumuńskie, dotyczące pożyczek zagranicznych, było zupełną niespodzianką dla City londyńskiego i odbiło się niekorzystnie na kursie obligacyj rumuńskich na giełdzie londyńskiej.

4 proc. pożyczka rumuńska z roku 1922 spadła z 24 na 20 punktów. Również 7 proc. pożyczka spadła o 4 punkty, mianowicie z 35 na 39 punktów. Dzienniki podkreślają, że rumuskie ministerstwo skarbu poszło za przykładem dr. Schachta i ogłosiwszy moratorjum, stara się targować z wierzycielami. — Londyn, podobnie jak Paryż i Nowy York, jest bezpośrednio zainteresowany w tej sprawie. O ile chodzi o Londyn, wchodzi w grę przeszło 60 miljonów funtów. W kołach City krok rządu rumuńskiego, zdaniem tych kół, jedynie zaszkodzi kredytowi rumuńskiemu, gdyż zmniejszy możliwość uzyskania w przyszłości kredytu na dogodnych warunkach.

Miljony za zniszczenie zbiorów.

WASZYNGTON. (Pat). Kierownik organizacji kredytu dla farmerów oświadczył, że za zgodą prezydenta Roosevelta producentom bawełny zostanie wypłacone 110 miljonów dolarów, a producentom zboża 90 miljonów za zmniejszenie produkcji. Plantatorzy bawełny zniszczyć mają 25 — 50 proc. swoich zbiorów. Za wspomniane sumy nie będą potrącane należności, przypadające od producentów skarbowi państwa.

Autobus wpadł do rowu.

PIOTRKOW. (Pat). Ubiegłej nocy na szosie, wiodącej z Piotrkowa, wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus firmy Citroen, utrzymujący stałą komunikację autobusową między Łodzią a Stopnicą, w pobliżu Przygłowa zjechał z szosy i wpadł do rowu, gdzie przewrócił się. Jeden z pasażerów, niejaki Abram Lederman z Chmielnika został ciężko poraniony, a pozostali pasażerowie w liczbie 19 osób, wraz z obsługą, odnieśli lżejsze rany.

Na zakończenie manewrów.

TOKJO, (Pat). Cesarz odpłynął na pokładzie krążownika do wysp Bonin, gdzie odbędzie się zakończenie manewrów floty japońskiej, w których bierze udział przeszło 100 okrętów wojennych.

WIADOMOŚCI z KOWNA

WZNOWIENIE LITEWSKO - NIEMIECKICH ROKOWAŃ HANDLOWYCH.

„Lietuvos Aidas" Nr. 180. W dniu 10 bm. dyrektor niemieckiego M-stwa Spraw Zagr. Meyer, który przybył do Litwy jako przewodniczący delegacji niemieckiej, złożył wizytę premjerowi Tubelisowi. W czasie wizyty omówione zostały nierozstrzygnięte dotąd sprawy, dotyczące stosunków litewsko - niemieckich.

„Rytas" Nr. 182 donosi, iż dr. Meyer po wizycie złożonej wraz z posłem Zechlinem u premjera Tubelisa udał się do Berlina w celu poinformowania swego rządu i zasięgnięcia nowych instrukcyj. W związku z tem krążą pogłoski, iż litewsko - niemieckie rokowania handlowe ponownie napotkały nie dające się przezwyciężyć przeszkody. Panuje przekonanie, iż Niemcy zainteresowane są w tym wypadku nie sprawami gospodarczemi lecz politycznemi. Wielkie znaczenie przypisuje się wyznaczeniu na stanowisko przewodniczącego delegacji litewskiej dyr. wydziału Europy Wschodniej niemieckiego M-stwa Spraw Zagr. dr. Meyera. Eksport i import litewski jest dla Niemiec sprawą drugorzędną, gdyż stanowi zaledwie drobną cząstkę niemieckiego bilansu handlowego. Zainteresowanie Niemiec rokowaniami handlowemi z Litwą tłumaczy się względami politycznemi. Panuje przekonanie, iż rokowaniami temi kieruje sam Hitler, którego zdaniem taki czy inny wynik rokowań z Litwą stanie się przykładem, na podstawie którego zostaną unormowane stosunki Niemiec z innemi państwami bałtyckiemi. Niemcom chodzi o zyskanie dominującego znaczenia w życiu Litwy, by stąd oddziaływać na inne państwa bałtyckie. W tym celu Niemcy podobno zażądały w pierwszym rzędzie od Litwy niebrania udziału w związku państw bałtyckich. Poza tem Niemcy domagają się uskutecznienia dalekoidących zmian w życiu Kłajpedy i pragną przywrócenia procedury, która została ustalona w drodze porozumienia prof. Voldemarasa ze Stresemanem. Jak wiadomo, porozumienie to ustala, iż wszelkie wynikłe w Kraju Kłajpedzkim spory mają być uprzednio rozważane pomiędzy Litwą i Niemcami.

O ile faktycznie, pisze „Rytas", w tych czysto ekonomicznych rokowaniach Niemcy stawiają podobne żądania, w takim razie trudno się spodziewać pomyślnych wyników, bo przecie wypełnienie tych żądań oznaczałoby zdegradowanie Litwy do roli zwykłej prowincji niemieckiej. (Wilbi).

SENSACYJNA WIADOMOŚĆ O NIEBEZPIECZEŃSTWIE ODWODNIENIA PORTU KŁAJPEDZKIEGO.

„Lie. Žinios" podaje wiadomość o zamierzonym podobno przez Niemcy projekcie przekopania kanału przez mierzeję Kurońską dla połączenia Załoki Kurońskiej z morzem Bałtyckim i stworzenia w ten sposób jakgdyby drugiego ujścia Niemna. Według informacyj pisma w Kranzu Niemcy mają utworzyć port, mający konkurować z Kłajpedą. Prace podobno zostały już rozpoczęte.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). W 5-m, ostatnim dniu ciągnienia IV klasy 27 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główna wygrana w kwocie złotych 250.000 padła na numer 35.538.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29.68—29.38. Nowy York 6,72 — 6,04. Szwajcarja 173.33 — 172,47. Włochy 47,28 — 46,83. Berlin w obrotach nieof. 213,25. Tendencja niejednolita.

Dolar w obr. pryw. 6,67.

Rubel złoty 4,78 — 4,80.

GIEŁDA ZBOŻOWO — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 16 sierpnia 1933 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE: Żyto zbierane nowe 16.50—17. Owies zbierany 13,50. Mąka pszenna 0000 A luks. 40—43. Kasza gryczana 1/1 palona 41. Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 28.

CENY ORJENTACYJNE: Jęczmień zbierany stary 16. Mąka żytnia 55 proc. — 29, 65 proc. — 21. Sitkowa 20. Razowa 20. Razowa szatrowana 21. Otręby żytnie 9 i pół, pszenne 10, jęczmienne 9. Kasza grycz. 1/2 palona 37, grycz. 1/1 biała 37, perłowa Nr. 3—35, owsiana 50. Siano 5 i pół. Słoma 5 Siemię lniane 90 proc. — 40.

Len — bez zmian.

W NIEMCZECH.

Przygrywki do procesu o podpalenie Reichstagu

Dwa listy otwarte nadprokuratora Trybunału Rzeszy.

BERLIN, (Pat). Biuro Wolffa ogłasza 2 listy, wystosowane przez nadprokuratora Trybunału Rzeszy, jeden do przywódcy szwedzkich socjalnych demokratów Brantinga, drugi — do francuskiego pisarza Romain Rollanda, w związku z oczekiwanym procesem o podpalenie Reichstagu.

Pierwszy list do Brantinga został spowodowany wywiadem przywódcy szwedzkich socjalnych demokratów w kopenhaskim dzienniku „Social-Demokraten" pod tyt. „Prawda o pożarze Reichstagu musi wyjść na światło dzienne". W wywiadzie tym Branting jako członek międzynarodowej komisji prawników, zbierającej się niebawem w Hadze dla wydania opinji w sprawie podpalenia Reichstagu podkreślił, że komisja ta przy wydaniu orzeczenia oprze się na posiadanych w ręku swem rzeczowych zeznaniach różnych osób.

Wobec tego nadprokurator Trybunału Rzeszy apeluje do Brantinga, ażeby posiadane dowody i adresy świadków, mogących w tej sprawie złożyć zeznania doręczył Trybunałowi Rzeszy jak najprędzej przed zapowiedzianym procesem.

W drugim liście do pisarza Romain Rollanda nadprokurator czyni aluzję do ogłoszonego do znakomitego pisarza listu otwartego, według którego posiada on informacje, wykluczające winę oskarżonych Bułgarów. Nadprokurator prosi również Romain Rollanda o dostarczenie mu faktycznych materjałów, na podstawie których opiera twierdzenie o niewinności oskarżonych o podpalenie Reichstagu Bułgarów.

Obławy na komunistów.

BERLIN. (Pat). Podczas dzisiejszej obławy na komunistów w Berlinie aresztowano 33 osoby, które przewieziono do obozów koncentracyjnych. Według komunikatu policji wykryto centralę kurjerską, na czele której stał komunista Pinnow. Wśród 18 zatrzymanych członków znajdować się miał były radny Berlina Dittbender, który — jak informuje prasa — pracować miał wspólnie z tajnym emisarjuszem moskiewskim Vogelsangiem, przebywającym obecnie w Zurychu. O dalszych obławach donoszą również z Królewca, gdzie przeprowadzono rewizję, poszukując broni i materjałów agitacyjnych. Aresztowano 4 osoby. W Kolonji, po przeprowadzeniu rewizji w 34 mieszkaniach na przedmieściu robotniczem aresztowano 4 osoby, u których znaleziono ulotki agitacyjne i broń. W miejscowości Koenigstein (Palatynat) wykryto tajną drukarnię komunistyczną. W czasie obławy pod Frankfurtem nad Menem doszło do wymiany strzałów między policją a zatrzymywanym przez nią pewnym motocyklistą, któremu udało się zbiec.

Nar.-socj. żądają ziemi pod kolonizację.

BERLIN, (Pat). Narodowi socjaliści ogłosili odezwę, nawołującą wielką własność ziemską, aby „we własnym interesie" oddała ziemię na cele kolonizacyjne. Odezwa wyraża przekonanie, że wielka własność ziemska wykaże taką samą ofiarność, jak i pozostałe gałęzie życia gospodarczego.

Wezwanie do szeregów hitlerowców rosyjskich.

ESSEN. (Pat). W tutejszej prasie ukazała się odezwa, wzywająca Rosjan, Ukraińców i obywateli rosyjskich do podawania swych adresów celem utworzenia organizacji hitlerowskiej w Zagłębiu Ruhry. Akcja werbunkowa spoczywa w rękach niejakiego Sieczenki.

Aresztowanie i pobicie robotnika polskiego.

ESSEN, (Pat). W Duisburgu aresztowano robotnika polskiego, niejakiego Kużelę, pod zarzutem uprawiania propagandy komunistycznej. Kużelę sprowadzono do Brunatnego Domu, gdzie go silnie pobito. Nie mogąc mu nic udowodnić, wypuszczono go na wolność, grożąc, że w wypadku ujawnienia jakiejkolwiek styczności z komunistami, zostanie on rozstrzelany.

Obostrzenia graniczne.

BERLIN, (Pat). Pruski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, mocą którego, obywatelom niemieckim, opuszczającym na stałe terytorjum Rzeszy, przekraczać wolno granicę tylko w miejscowościach, wskazanych im przez władze przy udzielaniu wizy wjazdowej. O każdorazowem wyjeździe uwiadamiane będą niemieckie władze celne odnośnej stacji granicznej.

Śpiewają tylko aryjczycy.

BERLIN. (Pat). Przewodniczący niemieckiego związku śpiewaczego Brauner wydał zarządzenie, którego mocą wszystkie stanowiska w zrzeszonych organizacjach śpiewaczych muszą być obsadzone wyłącznie przez aryjczyków. Członkowie zarządu i dyrygenci Żydzi muszą złożyć swe mandaty. Wszyscy Żydzi, którzy wstąpili do Związku po roku 1914, zostali skreśleni z listy członków związku. Wyjątki czynione mogą być tylko dla byłych żołnierzy frontowych. Przyjmowanie nowych członków nie—aryjczyków zostało zakazane.

Znowu Japonja walczy z Chinami.

LONDYN, (Pat). Prasa angielska donosi z Pekinu, że wojska japońskie wspomagane przez oddziały mongolskie zajęły wczoraj miejscowość Dolonner, w mongolskiej prowincji, graniczącej z Dżehol i posuwają się dalej w kierunku południowo-zachodnim ku Murowi Chińskiemu. Wojska chińskie stawiają zacięty opór. Dowództwo wojsk chińskich bezskutecznie zwraca uwagę Japonji na rozejm, podpisany w dniu 1 czerwca r. b., który miał zakończyć walki w północnych Chinach oraz na zmianę sytuacji, wywołaną przez ustąpienie marszałka Fanga. Japonja kampanję tę uzasadnia tem, że oddziały Fanga wykazywały tendencje komunistyczne i znajdowały się pod wpływem Moskwy i Kantonu. Zajęcie Dolonnoru ma doniosłe znaczenie dla obrony prowincji Dżehol oraz dróg handlowych, wiodących przez pustynię Gobi.

Sierpień 1920 roku.

Kartka z niedawnej przeszłości.

Od chwili zwycięstwa, które ostatecznie umocniło niepodległość Polski, upływa właśnie lat 13. Kampanje roku 1920 poprzedziły t. zw. rokowania borysowskie. Chciała wtedy władza sowiecka doprowadzić do zawieszenia broni w celu zyskania na czasie i przygotowania rozstrzygającego najazdu na Polskę. Cel ten został udaremniony.

Na wiosnę rozpoczęło wojsko polskie działania zaczepne na froncie ukraińskim. W trakcie zwycięskiego rozwoju tej akcji nadeszły wiadomości o koncentracji głównych sił rosyjskich naprzeciw naszego frontu północnego, w t. zw. bramie smoleńskiej. W początkach czerwca armja Budiennego, świeżo przez dowództwo sowieckie wprowadzona do akcji, przełamuje się przez front polski na Ukrainie i wychodzi na jego tyły. Rozpoczyna się nasz odwrót. Załamanie psychiczne udziela się frontowi północnemu, z początkiem lipca główne uderzenie czterech armij rosyjskich zostaje uwieńczone powodzeniem, a odwrót polski przybierać poczyna chwilami cechy paniki. W pierwszych dniach sierpnia pada Brześć, a wraz z tym faktem upada koncepcja uderzenia z obszaru tej twierdzy w kierunku północnym, na skrzydło i tyły bijących się nad Narwią armij sowieckich.

Wówczas to w nocy 6-go sierpnia opracowuje Marszałek Piłsudski decyzję. W widłach Wisły i Wieprza zostanie utworzona grupa manewrowa do rozstrzygającego skoku. Myśl zasadnicza Naczelnego Wodza, to uderzenie główne z południa na północ, z nad Wieprza ku granicy pruskiej na skrzydło i tyły frontu sowieckiego. Równocześnie odcinek Karczew — Warszawa — Modlin — Wkra ma za zadanie ściągnięcie na siebie i związanie głównych sił rosyjskich.

13-go sierpnia rozpoczynają uderzenie trzy armje sowieckie na odcinek warszawski i modliński. Nazajutrz ma miejsce dramatyczny kryzys (Radzymin), który zostaje jednak 15 sierpnia opanowany. Następnego dnia rozpoczęła akcję grupa uderzeniowa, zaczajona za Wieprzem, pod osobistem dowództwem Naczelnego Wodza. Dowództwo sowieckie jest zaskoczone pojawieniem się nowych sił polskich na skrzydle rosyjskiego frontu atakującego Warszawę. Tuchaczewski nakazaje odwrót, który niebawem przemienia się w paniczną i bezładną ucieczkę.

Zwycięstwo nad Wisłą było całkowite. Heroiczna a prosta koncepcja Naczelnego Wodza przynosi nietylko wycofanie si czerwonych armij, lecz również i ich kompletną klęskę. Rosji nie pozostało nic innego, jak zrezygnować z zamiarów zdobywczych i po pobiciu wojsk sowieckich w pamiętnej operacji nadniemeńskiej we wrześniu 1920 r. zgodzić się na polskie warunki pokoju.

Zwycięstwo to było nietylko epokowem wydarzeniem ze stanowiska militarnego, nietylko jedną z najznakomitszych batalij w dziejach wojskowości, lecz również i faktem polityczności. Polityczne następstwa tego zwycięstwa obejmowały nietylko biorących w nich bezpośredni udział, ale również i całą Europę.

Przypomnijmy sobie bowiem polityczną sytucję ówczesną. Europa jest nietylko wyczerpana 4-letnią wojną światową, upustem krwi 10 miljonów ludzi, kosztami wojny, sięgającemi 200 miljardów dolarów, spustoszeniami materjalnemi, obliczonemi na fantastyczną sumę 400 miljardów dolarów, ale również stanowi kłębiący się chaos najsprzeczniejszych prądów politycznych. O tym chaosie wie Moskwa. W planach twórców reżymu sowieckiego na gruzach caryzmu nie jest wtedy tylko ograniczenie się do owładnięcia imperjum pomikołajewskiego. W planach Lenina i Trockiego jest gra o wysoką stawkę rewolucji światowej. Sny o potędze, jakiemi w roku 1920 żyje Kreml, nie ograniczają się do Polski tylko. W koncepcji tych, którzy drogą rewolucji zagarnęli władzę nad Rosją, było zmiażdżenie Polski jako głównej przeszkody, jedynej wielkiej barjery na drodze wgłąb Europy.

Barjera ta zdzierżyła naporowi. Nietylko zdzierżyła, ale zdołała nawet odsunąć widmo ekspansji bolszewizmu daleko na Wschód.

I na tem polega dziejowe znaczenie naszego zwycięstwa r. 1920. **M.**

Baden Powell w Polsce.

Powitanie w Gdyni.

GDYNIA, (Pat). W dniu 16 bm. w godzinach rannych przybył do portu gdyńskiego statek angielski „Calgaric", na którego pokładzie znajduje się naczelny skaut świata lord Baden Powell, sztab jego oraz skauci i skautki angielskie w liczbie 700 osób. Na wybrzeżu polskiem oczekiwały przybycia statku hufce harcerskie, żeńskie i męskie, orkiestry harcerska i marynarki wojennej oraz tłumy publiczności. Władze reprezentowali dr. Michał Grażyński, wojewoda śląski, wicewojewoda pomorski Seydlitz, komisarz rządu Sokół, inż. Stanisław Łągowski, dyrektor Urzędu Morskiego, kom. Frankowski, zastępca dowódcy floty, gen. Pasławski i inni.

W chwili, gdy statek przybył do portu, orkiestry odegrały hymny angielski i polski. Młodzież harcerska wymieniła powitania skautowe, poczem po opuszczeniu trapu, na statek udali się członkowie komitetu honorowego przyjęcia. Przemówienia powitalne wygłosili: wojewoda Grażyński, wiceprzewodnicząca Związku Harcerek Polskich p. Śliwowska. Odpowiedzieli na powitania lord Baden Powell i jego małżonka.

Następnie lord Baden Powell udał się ze świtą na ląd, gdzie powitał go gen. Sławoj-Składkowski, poczem przy dźwiękach hymnów odbył się przegląd hufców.

Program pobytu gości w Gdyni przewiduje w dalszym ciągu zwiedzenie portu, obozu reprezentacyjnego harcerskiego na polanie Radłowskiej, obiad, a następnie odjazd do Sopot.

Gdynia, (Pat). Po uroczystościach powitalnych w porcie lord Baden Powell udał się na krótki odpoczynek na statek. Następnie wraz ze świtą wyjechał na zwiedzenie obozu reprezentacyjnego na polanę Radłowską.

Owacyjnie witany, przez zabrane hufce harcerzy i harcerek polskich, przy dźwiękach hymnu angielskiego, lord i lady Baden Powell dokonali przeglądu hufców: pomorskiego, poznańskiego, lwowskiego, krakowskiego, warszawskiego i śląskiego. Zwiedzając obóz, lord Baden Powell żywo interesował się wszystkiem, specjalnie zwracając uwagę na doskonały sprzęt harcerski. W czasie zwiedzania obozu specjalna delegacja harcerska wręczyła lordowi Baden Powell proporczyk z napisem: „Gdynia 16. VIII. 1933 r. Polska".

Wzruszony darem, lord Baden Powell, zwracając się do harcerzy polskich, podziękował za upominek i zapewnił między innemi, że harcerze polscy nie posiadają lepszych przyjaciół nad harcerzy angielskich. Pozatem nadmienił, że na zlocie w Gödöllö pod Budapesztem stwierdził, jak wielkie wrażenie wywarli Polacy na uczestnikach Jamboree, wśród reprezentantów 42 narodów. Na przemówienie powitalne przedstawicielek polskich harcerek odpowiedziała lady Baden Powell, wyrażając radość z przyjazdu do Polski. Zkolei lord Baden Powell wziął udział w śniadaniu, urządzonem w obozie, podczas którego koncertowała orkiestra harcerska i odbywały się popisy polskich tańców narodowych.

Po obiedzie lord, przy pożegnaniu podziękował gen. Sławoj - Składkowskiemu za specjalny przyjazd do Gdyni i wyraził uznanie dla harcerstwa polskiego. W odpowiedzi gen. Sławoj Składkowski zapewnił lorda Baden Powella, że harcerstwo cieszy się w Polsce specjalną opieką rządu. Wśród ogólnego entuzjazmu naczelny harcerz opuścił obóz, a o godzinie 17-ej na pokładzie statku „Calgaric" odjechał do Sopot, serdecznie żegnany.

Baden Powell zechwycony Polską.

GDYNIA, (Pat). Korespondent P. A. T. w Gdyni uzyskał specjalny wywiad z bawiącym w Gdyni gen. lordem Baden Powellem. Twórca skautingu wyraził na wstępie głęboką swą wdzięczność za nader serdeczne i gościnne przyjęcie, jakiego doznał w Gdyni.

Znane mi już były — mówił lord Baden Powell, tradycje polskiej gościnności i serdeczności. Dzisiaj miałem okazję przekonać się naocznie, jak mało jednak wiedziałem i jak dalece polska serdeczność przeszła granice moich oczekiwań. Osobisty kontakt z Polakami na polskiej ziemi zawsze głęboko leżał mi na sercu. Jednak splot okoliczności i faktów złożył się tak, że przyjazd ten musiałem wbrew najszczerszym życzeniom odkładać. Zapytany o Gdynię, wyraził lord Baden Powell wielki zachwyt dla polskiego portu na Bałtyku. Miasto to powstało z piasków, a mając dzisiaj w świecie wielkie znaczenie handlowe i przemysłowe, zdaniem jego, jest symbolem tężyzny ducha i twórczej pracy Polski. Lord Baden Powell zapewnił dalej o swej wielkiej dla Polski życzliwości, która w świecie musi cieszyć się ogólną sympatją. Naczelny harcerz podkreślił rolę, jaką w sprawie zbliżenia narodów odegrywa harcerstwo. Jednym z najgłówniejszych punktów programu ruchu harcerskiego jest współpraca narodów. W dziedzinie tej Polacy uczynili dużo, dzięki swej gorącej miłości ojczyzny, swej roztropności, twórczej fantazji i swemu taktowi. Dowodem tego, jak twórczą jest polska wyobraźnia, jest Gdynia. Ta cecha charakteru polskiego jest gwarancją wielkiej przyszłości Polski.

Powrót harcerzy polskich.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 16 b. m. o godzinie 10-ej specjalnym pociągiem w składzie 9 wagonów osobowych i 5 towarowych, wiozących tabor, powrócili do Warszawy harcerze w liczbie 300 ze zlotu w Gödöllö. 70 harcerzy polskich pozostało jeszcze w Wiedniu. Pozatem 70 harcerzy udało się na wycieczkę do Czechosłowacji.

Lotnicy polscy w New-Yorku.

NOWY YORK, (Pat). Wczoraj rano na parowcu „Ile de France" przybyli do Nowego Yorku lotnicy polscy Karpiński, Hynek i Burzyński. W piątek odjeżdżają oni do Chicago, gdzie wezmą udział w dorocznych zawodach balonów wolnych o puhar Gordon-Bennetta.

Zawody kolarskie w Kaliszu Klęska mistrza Polski.

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj odbyły się w Kaliszu wielkie torowe zawody kolarskie, w których ramach doszło do sensacyjnego pojedynku pomiędzy Koszuckim a mistrzem Polski Puszem. Koszucki wykazał doskonałą formę, bijąc dwukrotnie zdecydowanie Pusza w czasie 13,2 i 13 sek. Bieg gości wygrał Pusz 14.6 sek. przed Dresslerem (kl. Union Łódź). Bieg australijski wygrał Zimmermann z Union Łódź. Wyścig amerykański parami wygrała para Olecki—Sobolewski w czasie 40 min. 20 sek.

Trzeci dzień mistrzostw tenisowych.

KATOWICE (Pat). W 3-m dniu ogólnopolskich mistrzostw tenisowych, rozegrywanych na kortach Pogoni w Katowicach, odbyły się następujące spotkania:

Hebda zwyciężył Lechnera 6:0, 6:3, 6:1. Majewski pokonał Kusiaka 6:3, 6:0, 7:5. Jerzy Stolarow — Bełdowskiego 6:1, 6:0, 6:0. Bratek zwyciężył Kołcza I 6:1, 6:4, 6:1. Horain zwyciężył Lieblinga 8:6, 1:6, 6:4, 6:2. W grze podwójnej panów para Popławski, Warmiński wygrywa walkowerem z parą Pahl — Prochowski, zaś para Tłoczyński — Stolarow Jerzy bije parę krakowską Tarłowski — Horain w stosunku 6:1, 9:7, 6:1. W grze podwójnej pań para Jędrzejowska — Dubieńska wchodzi do finału po zwycięstwie nad parą Boniecką — Grąblewska 6:1, 6:2. W grze mieszanej para Dubieńska — Tarłowski zwyciężyła parę Weleszczukowa — Kołcz I w stosunku 6:1, 6:2, zaś para Pozowska — Horain zwycięża parę Orzechowska — Kołcz II 6:2, 6:1.

Zwycięstwo Estonji w meczu tenisowym z Finlandją.

HELSINGFORS, (Pat). Miedzypaństwowy mecz tenisowy Finlandja — Estonja zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem drużyny estońskiej w stosunku 14:8.

Gandhi rozpoczął głodówkę aż do śmierci.

POONA, (Pat). Gandhi rozpoczął głodówkę dzisiaj po południu i zamierza ją kontynuować aż do śmierci, o ile nie zostanie mu przyznane prawo więźniów stanu. Gandhi niezadowolony jest z tego, że nie pozwolono mu na umieszczenie w prasie jego artykułu i że nie dopuszczono do niego w tym tygodniu reporterów, przeciwko czemu zaprotestował on w deklaracji, przeznaczonej dla władz w Bombaju.

—(::)—

Z Rosji Sowieckiej.

Na kongres historyków.

MOSKWA, (Pat). Jutro opuszcza Moskwę, wyjeżdżając na 7 my międzynarodowy kongres historyków do Warszawy, delegacja uczonych sowieckich z b. komisarzem oświaty Łunaczarskim na czele. Uczeni sowieccy reprezentują Wszechzwiązkową Akademję Nauk w Leningradzie, Akademję Komunistyczną w Moskwie i Białoruską Akademję Nauk w Mińsku.

ZJAZD SOWIECKICH LITERATÓW W MOSKWIE.

W jesieni b. r. odbywać się będzie w Moskwie zjazd sowieckich literatów. W tych dniach opracowany został przez prezydjum komitetu organizacyjnego porządek dzienny zjazdu. Na wspólnem posiedzeniu wygłoszone zostaną tylko referaty, nad któremi rozwinięta zostanie dyskusja w komisjach i sekcjach. Zjazd wyłoni następujące komisje i sekcje: dramatyczną, poetyczną, literatury dla dzieci, literatury regjonalnej, sekcja ruchu masowo-literackiego, komisja organizacyjna i mieszkaniowa.

Charakterystycznem jest, że obradować będzie również specjalna komisja literatury wojskowej, na posiedzeniu której omawiane będą kwestje związane z twórczością propagującą wojskowość i kwestje wojenne wogóle. W ramach kongresu odbywać się będzie również wystawa zagranicznych wydań dzieł literatury sowieckiej.

NOWA LINJA LOTNICZA WŁADYWOSTOK—KAMCZATKA

W tych dniach zakończona zostanie budowa lotnisk na nowej wschodnio-azjatyckiej linji powietrznej, która mieć będzie wielkie znaczenie dla komunikacji na Dalekim Wschodzie, a mianowicie linji Władywostok —Kamczatka. Z Władywostoku do Petropawłowska lot trwać będzie 10 godzin, podczas gdy okrętem odległość tę można przebyć w ciągu ośmiu dni. Na linji tej kursować będą nietylko samoloty pocztowe i pasażerskie, ale i towarowe dla przewozu futer, złota i innych cennych ładunków.

NOWY REKORD SZYBOWCA.

MOSKWA, (Pat). W czasie odbywającego się obecnie w Koktebel na Krymie zlotu szybowców lotnik Judin, holowany przez samolot lotnika Skoredumowa, pobił rekord światowy lotu za samolotem na szybowcu, przebywając przestrzeń Orenburg — Moskwa — Koktebel, t. j. 3550 kilometrów w 38 godzin 56 minut z szybkością dochodzącą do 112 kilometrów na godzinę przy fatalnych warunkach atmosferycznych, zmuszających chwilami do lotu na wysokości 150 metrów nad ziemią.

Notatki z Polski i ze świata

— **WAGON—BŁYSKAWICA** — pierwszy w Polsce pociąg motorowy będzie obsługiwał szlak Kraków—Zakopane. Pociąg ten będzie dwukrotnie szybszy od najszybszych pociągów kursujących na ten linji. Onegdaj odbyła się pierwsza próbna podróż tej torpedy na szynach. Szybkość, bezpieczeństwo i nowoczesność urządzenia wywarły jaknajlepsze wrażenie na zaproszonych wycieczkowiczach.

— **ZAKOPANE OTRZYMA TEATR STAŁY.** Dzięki staraniom prezesa P. Tow. Tatrzańskiego, p. Tad. Malickiego, znakomitego malarza Rafała Malczewskiego oraz J. M. Rytarda powstaje w Zakopanem „Orkanowy Teatr Regjonalny", którego inauguracja sztuką Jerzego i Heleny Rytardów „Podhale tańczy", wyznaczono na rocznicę Orkanową.

— **CZECHOSŁOWACJA** na Wystawę i Zjazd Lekarzy i Przyrodników w Poznaniu szykuje wspaniałe eksponaty z b. wyst. w Dreźnie („Hygjena miast"). M. S. Wojsk. obeśle dział hygjeny wojskowej i wych. fizycznego. Inne działy: sport, leśnictwo, ogrodownictwo, rolnictwo, poszczególne nauki przyrodn. literatura fachowa oraz dydaktyczna budują swe stoiska w pełnem tempie. Ilość zgłoszeń wzrasta z dnia na dzień.

— **OTWOCK NIE DOSTANIE KASYNA.** Sprawa ta została przesądzona ostatecznie — czynniki decydujące nie mogły się zgodzić by tak blisko Warszawy znalazła się „atrakcja" tego rodzaju. Nie przeszkodziło to wielu robić już interesy na nieistniejącem jeszcze kasynie.

— **Z EDUKACJI RUMUŃSKIEGO NAST TRONU**, ks. Michała warto przytoczyć następujące zarządzenie. Młody Michał ma towarzyszów nauki i zabawy — rowieśników. Cóż kiedy ci rówieśnicy nie mogą zapomnieć że mają do czynienia z synem władcy — są nieśmiali i ugrzecznieni. Otóż król „ustanowił", że kto otrzyma od następcy tronu guza, a takiegoż guza mu nie zwróci, będzie ukarany. Odtąd stosunki wśród chłopaków znacznie się „ożywiły". Ciekawe tylko, do jakiej wielkości guza obowiązuje królewskie zarządzenie?

— **WYCZYNU ALPINISTYCZNEGO W OJCOWIE** dokonał maturzysta z Wełnowca (G. Śląsk), p. Leon Witek, zdobywając szczyt słynnej „Maczugi Herkulesa". Jak wiadomo, popularna ta z widokówek i fotografij skała w kształcie maczugi, jest dokoła „przewieszona", t. zn. w górze szersza niż w dole. Nikt też dotąd nie zdołał wspiąć się na fantastyczny obelisk. P. Witek dokonując tego przy pomocy jedynie liny i 2 haków wykazał hart nielada, gdyż zdobycie 40 metrów wysokości skały zajęło 4 godziny czasu.

— **KUZYN CARSKI**, Michał Oboleński, został skazany na 6 mies. więzienia przez sąd paryski za okradzenie sklepu. Przed wojną oficer gwardji, potem emigrant, żołnierz Legji Cudzoziemskiej, wreszcie paryski naciągacz naiwnych, liczył stale na bogaty ożenek. Upatrzył sobie nawet „podchodzącą" pannę, która prócz urody miała jeszcze parę niezłych miljonów. Cóż kiedy upatrzona nie odpowiadała na listy. Pewnego razu Oboleński napisał w kawiarni którąś tam zkolei wzruszającą epistołę i poprosił właścicielkę lokalu o doręczenie jej owej młodej damie. Kobiecina zgodziła się i wyszła, zamykając tylko kasę. Ale Oboleńskij nie czekał już na odpowiedź: w międzyczasie zmienił zamiar i... wyłamawszy kasę ulotnił się z lokalu.— Przed sądem tłumaczył się... zdenerwowaniem.

ml.

Powrót zwycięskich lotników francuskich.



Lotnicy francuscy Codos (z lewej strony) i Rossi (z prawej) po wylądowaniu w Marsylji rozmawiają z konstruktorem ich aparatu, słynnym Bleriotem (pośrodku).

Codos i Rossi dokonali — jak wiadomo lotu z Nowego Yorku do Rayak pod Bejrutem w Syrji, bijąc dotychczasowy rekord angielski lotu bez lądowania o 751 klm.

Machado, ministrowie, szef policji i burmistrz oskarżeni o morderstwo i defraudacje.

HAWANA, (Pat). Do sądu karnego wpłynęły skargi przeciwko byłemu prezydentowi i burmistrzowi Hawany. Oskarżeni są oni o morderstwa i sprzeniewierzenia funduszów publicznych.

Jakkolwiek zaznacza się powrót do stosunków normalnych, to jednak dokonywane są jeszcze akty gwałtu. W więzieniu miejscowem doszło do zaburzeń, w związku z czem straż więzienna zmuszona była dać salwę do więźniów, z których 3 odniosło rany. Jeden z więźniów odmówił przebywania w celi, zajmowanej przez zwolenników Machado. Pozostali więźniowie przyłączyli się do tego protestu. Jak słychać, były prezydent Kuby Machado zamierza osiąść w Niemczech.

LEGACISZKI ZBLISKA.

— Bzzz, zzz, bz, bz, zz — przyciszone, ledwo dosłyszalne w spokojnym bezwładzie.

Cisza.

— Ach — głośne i pełne zdumienia.

— Komar, patrzcie państwo — komar...

Kilka par oczu śledzi z uwagą odlot bezczelnego owada. Beczelnego nie dlatego, że perfidnie przekłół zaróżowioną skórkę uda „Perełki", lecz z tej racji, że odważył się zjawić w Legaciszkach i na chwilę zakłócić spokój intelektualnej drzemki.

Kiedyś wpobliżu było bagienko, komary cięły wtedy boleśnie. Wykopano rów — spłynęła woda i po niepokojącem błotku ani śladu.

Akademicką kolonję wypoczynkową Legaciszki, zaciszną letnią przystań dla nerwów studenckich, otula suchy sosnowy las i zdrowa woń żywicy.

Zdumienie „Pefełki" ma więc uzasadnienie.

„Perełki"? Co zacz?!

Każdy kuracjusz zdobywa przezwisko. Gdy po kilku dniach pobytu oczaruje go spokój majestatycznego lasu, porwie na kajaku prąd Wilji, rozgrzeje słońce na plaży, zabawią siatkówka, tenis lub tańce — odradza się i zatraca nawet nazwisko i imię. Jeżeli zjada naraz siedem kotletów (a jakże — jest taki) staje się „Kotletem", skoro jest przeraźliwie chudy —chrzczą go „Wieszakiem". Włoch staje się Mussolinim — podobny do Gandhiego — Gandhim. Młodziutkie pierwszoroczniaczki i dojrzałe absolwentki przeradzają się w „Perełkę", „Szperkę", „Robaczka", „Martyszkę", „Murzynkę" i t. p. Nie brak „Rekinów", jest „Hipopotam", a patronujący wszystkim tłuściochom — żywa reklama Legaciszek (przybywa na wadze po 2—3 klg. tygodniowo) — staje się „Papą".

Brać akademicka w Legaciszkach, która jest — w przeciwieństwie do in. tego rodzaju uczelnianych kolonij wypoczynkowych — kolonją międzyuczelnianą (40 proc. kuracjuszy z innych środowisk akademickich), nie tworzy zorganizowanej rodziny. Towarzystwo jest za duże (od 40 do 80 osób) i różnorodne. Posiadacze zbyt pełnych kieszeni lub zbyt wielkich mięśni myślą innemi kategorjami. Tworzą się grupy o różnych upodobaniach wakacyjnych. Łączy je jednak cztery razy dziennie w zgodną jedność... magiczny dźwięk — głos gongu, wzywający na posiłki.

Czarodziejski dźwięk! Wyrwany nagle z drzemki uśmiecha się błogo, obudzony raptownie ze snu głębokiego pośpiesznie wstaje... rozradowany, zaskoczony gdzieś w głębi lasu na rozpoczętej dopiero przechodzce wraca ucieszony. W Legaciszkach każdy i odpoczywa i sportuje się ale przedewszystkiem je — i co tydzień troskliwie sprawdza wagę.

— „Robaczku", ile ci przybyło?

— Mnie dwa kilograma, a tobie?

— Tylko jeden. Nie chodzę więcej na kajak, nie gram w siatkówkę. Muszę utyć!

Tak co środę — w dzień ważenia —od rana do wieczora. Wyścig tycia.

Karmią dosyta — bez wydzielania porcyj. Ile kto chce. No chyba. Dbają przedewszystkiem o siebie. To znaczy — Zarząd Bratniaka.

Przecież 46 akademików nie zapłaci ani grosza za 108 tygodni swego pobytu w kolonji. Każdy z nich siedzi od tygodnia do czterech. Czterdziestu czterech zaś zapłaci tylko 25 proc. Mają 75 proc. zniżkę. Odbędą w kolonji 114 tygodni — po 1 do 4 tyg. każdy. Jedenastu natomiast zapłaci 50 proc. za 44 tygodni. Razem zniżki wynoszą przeszło 4000 złotych. To narazie, bo preliminowano w budżecie 5000 zł.

Trzeba dobrze karmić kuracjuszy, by nabrali sił do studjów, by prędzej kończyli i w terminie kilku lat spłacili dług.

To jasne i o tem mówią kuracjusze.

Legaciszki dają chroniczny deficyt. Dlatego też gospodarka rolna kolonji będzie najpóźniej od wiosny oddana w dzierżawę.

Kolonja ma także gości. W sile wieku, poważnych, statecznych i dziesiatych „mecenasów" i „doktorów".

— Lubię młodzież. Zapragnąłem odetchnąć pełną piersią atmosferą spokoju zdała od bagna miejskiego.

— A pana mecenasa żona?!

— Na Helu, na Helu — odpowiada wymijająco.

„Mecenas" lubi tańczyć. Szczególnie z rosłemi jak łanie wysportowanemi dziewczętami.

— Pani pozwoli.

— Nie.

— Pani mi odmawia po raz piąty, dlaczego?

— Jest pan oblesnym typem wypala ta prosto i śmieje się szczerze ubawiona speszoną miną „mecenasa". Odwraca się na pięcie i idzie tańczyć z kolegą uniwersyteckim.

„Mecenas" lub „doktor" nudzi się. Patrzy na rozbawioną na boisku, na wodzie, w sali tanecznej młodzież, którą tak lubi — i nudzi się.

Wyjeżdża.

— Eh, u was tu tak nudno — mówi tłumiąc ziewanie. — A słyszałem... słyszałem...

Referent wypisuje kwit w milczeniu. Nie jest zdziwiony, bo to nie pierwszy już raz coś podobnego.

Słyszałem — to nic jeszcze ale co ty będziesz teraz opowiadał. Przecież nie powiesz swoim przyjaciołom prawdy.

Przy szybie w ciszy brzęczy komar. Referenta nie dziwi zjawienie się owadu. Pewnie przyleciał z pobliskiego bagienka.

— Trzeba temu jakoś zaradzić— myśli i wręcza „mecenasowi" pokwitowanie.

* * *

Onegdaj jechałem od Legaciszek na dożynki — do Landwarowa tym pociągiem, w którym odjechał Marszałek do Warszawy. Zwykły osobowy pociąg, zatrzymujący się na każdej najmniejszej stacyjce. Odszedł z Wilna punktualnie o 8.15 według rozkładu, mimo że zabrał tak dostojnego pasażera. Marszałek wsiadł do wagonu salonowego, doczepiono do pociągu punktualnie o 8.15. W Landwarowie kilkaset wycieczkowiczów, wypełniających peron, z niemą czcią obserwowało Marszałka przez lustrzane ściany. Siedział samotny przy stole i patrzył na peron. Pociąg ruszył i setki oczu długo wpatrywały się w ginącą woddali, jakby wykutą w granicie, sylwetkę Wodza.

— Marszałek jechał z nami, tym samym pociągiem osobowym, który zatrzymuje się na każdej najmniejszej stacyjce — szeptano w tłumie.— Zawsze jest z nami.

* * *

W Legaciszkach na dożynkach było zgórą 100 osób. Spędzono miło dzień w lesie, nad rzeką na boiskach. Wysłuchano dowcipnej rewji — żywej gazetki w wykonaniu „tubylców" i członków wileńskiego amatorskiego zespołu rewjowego — Jakształa, Koryckiego oraz Żejmówny. Wieczorem rozpoczęły się tańce i trwały do rana.

Włod.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Śmiertelna walka robotników w obronie mienia chlebodawców.

Walery Stopnicki był dzierżawcą majątku p. Marji Bohdanowej w pow. dziśnieńskim, Siemiażyno. Pomiędzy dzierżawcą a właścicielką majątku istniał zatarg na tle finansowem, to też dzierżawca uważał zbiory tegoroczne za swą własność, zaś pani Bohdanowa nie otrzymując zaległej należności nie chciała dopuścić Stopnickiego do zabrania zboża z pola.

W tych dniach kiedy Stopnicki przybył z 7-iu robotnikami dla sprzątnięcia zboża zjawiła się tam również p. Bohdanowa z 5 robotnikami celem niedopuszczenia robotników dzierżawcy do pracy.

Wobec tego, że Stopnicki i jego robotnicy nie zważali na sprzeciw właścicielki dała ona polecenie siłą nie dopuścić robotników dzierżawcy do pracy.

Wtedy jej robotnicy rzucili się na pracujących z polecenia Stopnickiego i pobili ich w straszliwy sposób.

Na placu boju pozostali robotnicy: Jan Pawłowski, Jan Szerczeń i Bazyli Poradni. W stanie ciężkim odwieziono ich do szpitala w Dziśnie, gdzie po kilku godzinach Poradni zmarł. Policja prowadzi dochodzenie.

Troki.

UROCZYSTE ŚWIĘTO W DNIU WNIEBOWSTĄPIENIA N. M. P. W TROKACH.

Dorocznym zwyczajem w dzień Wniebowstąpienia Najświętszej Marji Panny w Trokach odbywa się wielka i podniosła uroczystość kościelna, na którą ze wszystkich krańców powiatu i m. Wilna przybyli pielgrzymi. Również przybyło kilku pątników z terenu Litwy. Ogółem na uroczystościach w Trokach zgromadziło się około 5000 osób.

Wojstom.

UCZCZENIE PAMIĘTNEJ ROCZNICY.

Sierpień jest miesiącem, który obfituje w historyczne wspomnienia wielkich dziejowych wypadków naszego narodu.

Rocznice te niosą wspomnienia ostatnich walk Narodu, który po półtorawiekowej niewoli, dzięki czynom Żołnierza Legjonowego zerwał pęta niewoli.

I nasze najbardziej oddalone od ośrodka kulturalnego miasteczko, wzięło udział w święcie Rocznicy wymarszu I-ej kadrowej.

Obchód 19 Rocznicy rozpoczęto apelem wieczornym straży ogniowej. Zebrali się przy Urzędzie gminnym przedstawiciele organizacyj miejscowych na czele z oddziałami strzeleckiemi i strażą ogniową. Przy współudziale miejscowej ludności z pieśnią legjonową wyruszono za miasteczko na kurhan odległy o 1 i pół klm. od miasteczka Wojstomia.

Po ustawieniu się oddziałów strzeleckich i przyjęciu raportu przez miejscowego prezesa p. Józefa Tyszko, najstarszy wiekiem dowódca oddziału sierżant p. Leon Ukrajni rozpalił ognisko. Podniesiono uroczyście chorągiew strzelecką. Następnie p. J. Tyszko odczytał rozkazy Marszałka Józefa Piłsudskiego do Legjonistów z dnia 6 sierpnia 1914 roku i Komendy Głównej Związku Strzeleckiego. W podniosłym nastroju oddano hołd Bohaterom poległym w obronie ojczyzny przez wezwanie ich do apelu. Nastąpiła uroczysta chwila milczenia. Przy odczytywaniu nazwisk poległych, strzelcy odpowiadali w skupieniu ducha: poległ na polu chwały.

Prezes p. Tyszko streścił historję Zw. Strzeleckiego, podnosząc zasługi Związku i b. Peowiaków w walkach o niepodległość, poczem wezwał obecnych do ślubowania na wierność Państwu i gotowość w każdej chwili stanięcia z bronią w obronie całości granic Rzeczypospolitej.

Po złożeniu przysięgi wzniesiono okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Pierwszego Komendanta Związku Strzeleckiego Marszałka Józefa Piłsudskiego. Odśpiewano hymn Narodowy, — następnie po zakończeniu odśpiewano szereg piosenek legjonowych.

Brasław.

PODPALENIE LEŚNICZÓWKI.

W dniu 14 bm. niedługo przed północą nieznani dotychczas sprawcy podpalili leśniczówkę Orzechówkę w gminie przebrodzkiej. Pożar w czas zauważono i ugaszono. Opalone zostały drzwi wejściowe i ściany przy futrynach drzwi. Straty wynoszą 35 zł.

Na Targi.

ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. W WILNIE ORGANIZUJE WYCIECZKI.

Komisja Admin. Zw. Inw. R. P. w Wilnie zdając sobie sprawę z ważności mających się odbyć w Wilnie Targów Północnych a przedewszystkiem Wystawy Lniarskiej i chcąc zainteresować nią wszystkich Inwalidów wojennych — wydała polecenie Ogniwom prowincjonalnym do organizowania w okresie trwania Targów, zbiorowych wycieczek do Wilna.

Komisja Administracyjna w przewidywaniu trudności kwaterunkowych jak również chcąc wycieczkom tym stworzyć najdogodniejsze warunki — przygotowuje w okresie od 26 sierpnia do 10 września r. b. w lokalu własnym przy ul. Ostrobramskiej 27 kwatery dla 3 do 40 osób (dla pań osobno), w cenie 30 gr. od osoby.

Kom. Adm. posunęła się jeszcze dalej — wysłała do wszystkich Zarz. Wojew. Zw. Inw. Woj. R. P. na terenie Rzeczypospolitej zaproszenia do zbiorowego wzięcia udziału w Targach i Wystawie Lniarskiej w Wilnie komunikując im również o przygotowaniu kwater.

Przeprowadzonej akcji przez Kom. Admin. należy przyklasnąć i trzeba na tem miejscu stwierdzić że Zw. Inw. Woj. R. P. w Wilnie jest organizacją żyjącą, a Kom. Adm. myślącą i pracującą nietylko w sprawach swojej organizacji, ale i na polu pracy społecznej.

Miejmy nadzieję, że Ogniwa na terenie ziemi wileńskiej nie będą spały i wyślą swoje wycieczki do Wilna, gdzie będą mile widziane przez swoich wileńskich kolegów.

Leśniczy Jerzy Komar jeszcze 17 lipca br. otrzymał anonimowy list z pogróżkami, tej treści, by „przestał maltretować biednych ludzi", w przeciwnym razie „rozstanie się z tym światem".

Z pogranicza.

ZLIKWIDOWANIE BANDY PRZEMYTNICZEJ.

Z pogranicza donoszą, iż w rejonie Filipowa rozgromiono szajkę przemytniczą grasującą tam od dłuższego czasu. Aresztowano 7 osób wraz z towarem pochodzącym z przemytu wartości kilku tysięcy złotych. W czasie aresztowania jeden z przemytników Adolf Temanek usiłował zbiec, lecz kopista strzelił do uciekającego raniąc go w bok.

UCIEKAJĄ DO POLSKI Z NIEMIECKICH OBOZÓW.

Z Suwałk donoszą, iż na granicy polsko pruskiej zatrzymano w ostatnich dniach kilku zbiegów z pruskich obozów koncentracyjnych. Przedwczoraj wieczorem pod gradem kul pruskich funkcjonarjuszy granicznych na teren polski przedostało się 3 zbiegów politycznych, którzy uciekli z obozu koncentracyjnego w Gołdapi, w obrębie puszczy Romnickiej.

W nocy zaś z dnia 13 na 14 b. m. w rejonie Rakówek (Filipów) postrzelony został przez pruskich strażników b. poseł socjalistyczny Wilhele, który zbiegł w przebraniu dozorcy z obozu w Warnen. Rannego Wilhelea umieszczono w strażnicy granicznej.

Smutna statystyka.

Ze sporządzonej obecnie statystyki dowiadujemy się, że w ciągu tegorocznego lata podczas kąpieli w rzekach, jeziorach i stawach na terenie województwa wileńskiego znalazło śmierć 29 osób, w tej liczbie 4 kobiety.

Jest to rekordowa ilość wypadków utonięć w czasie kąpieli. W poprzednich latach smutna ta liczba dochodziła zaledwie do 20 osób.

Maszerują strzelcy, maszerują...

Jak się dowiadujemy na Zjazd strzelecki, zorganizowany w Wilnie z racji XXV-lecia Związku Strzeleckiego, oraz mającego się odbyć jednocześnie w ramach Obchodu 25-ciolecia Z. S. Zjazdu Ziem Pogranicznych — Pomorza, Górnego Śląska, Małopolski Wschodniej i Wołynia — zgłosiło swój udział 15 tysięcy osób. Z samej Wileńszczyzny strzelców umundurowanych i nieumundorowanych przybędzie 8 tys. Związek Powstańców Śląskich zapowiedział przyjazd 800 osób. Prócz tego w uroczystościach weźmie udział Korpus Kadetów Marszałka Piłsudskiego ze Lwowa na czele z Komendantem Ppłk. dypl. Florkiem.

Co do przybycia innych ziem narazie jeszcze ich liczba nie ustalona.

W ramach uroczystości Zjazdowych odbędzie się szereg zawodów sportowych, organizowanych przez Związek Strzelecki.

Na przedmieściu Rossa z jej przyległościami

Zanim wypadnie podkreślić w notatce niniejszej nieco dodatnich objawów z zakresu porządków kulturalnych w tej części pięknego miasta naszego, wskażmy na niektóre ujemne strony, powstałe zarówno z winy panów ojców miasta, jak i pewnej abnegacji jego mieszkańców.

Kierując się od strony, mianowicie ulicy Subocz ku Rossie, zaułkami do niej wiodącemi, napotykamy na wstępie tuż obok gmachu Sądu Wojskowego (przed tem lokowały się tam koszary rosyjskie i kancelarja pułkowa, a jeszcze dawniej klasztor księży Misjonarzy), duży szmat nieuporządkowanego gruntu, będącego niegdyś poza ogrodzeniem, dziś wprost napraszającego się jakiej takiej opieki. Mniemam, że dosyć łatwem byłoby właścicielowi tego kawałeczka ziemi nadać mu lepszy wygląd, bardziej estetyczny, drogą zniwelowania gruntu i przyozdobienia go jakąś roślinnością. Tymczasem jest tu tylko jakby prowizoryczny, a brzydki teren dla czyichś zabaw sportowych.

Od tego zaniedbanego miejsca, rozchodzą się niemal równolegle położone zaułki: z lewej strony Rajsk., o bruku jednakże zasługującym poniekąd na nazwę jezdni piekielnej, nie mającej przytem po bokach żadnego absolutnie chodnika; zaś ze strony prawej zaułek krótszy, Głuchym zwany, również źle wybrukowany i posiadający tylko u swego wylotu na ul. Subocz przyzwoity chodniczek betonowy.

Tu już, przerznąwszy wpoprzek ul. Piwną, wstępujemy w zaułek o wiele dłuższy od poprzednich i o wiele trudniejszy do przebycia, zarówno dla stopy ludzkiej jak i końskiego kopyta. Bruk tutaj bowiem jest najfatalniej połamany, z dużemi wybojami, a przytem pozbawiony na znacznej długości chodnika, który jest ułożony dopiero na samym końcu przed samym przejazdem toru kolejowego, przed jego szlagbaumem. Ponadto około tego miejsca, jakże często niedość porządnie utrzymywanego z winy właścicieli sąsiednich posesyj, biedny przechodzeń natrafia częstokroć na kałuże błota...

Tuż za torem kolei żelaznej znać już rękę lepszego gospodarza. Ciągnący się od tego miejsca wgłąb przedmieścia Rossy zaułek posiadł obecnie nietylko wcale dobrze wybrukowaną jezdnię, lecz i bardzo porządny i dosyć szeroki chodnik. Ten ostatni ułożony został z płytek betonowych, lecz po jednej tylko stronie ulicy, tu już niesłusznie noszącej miano zaułka, i ciągnącej się na dużej przestrzeni aż do połowy muru cmentarnego.

Miejsce, gdzie ów zaułek Rossa posiada chodnik pomieniony, a skierowany obecnie od zaułka Warszawskiego do murów cmentarnych nader pomysłowo jest rozplanowany i będzie już na jesieni obsadzony młodemi drzewkami. Stąd utworzy się tu ładna aleja, prowadząca mimo naszego pięknego campo santo wgłąb tego przedmieścia. Domy, przylegające do pomienionej ulicy, połączone będą z owym zadrzewionym w przyszłości chodnikiem poprzecznemi wąskiemi trotuarami.

Z powyższego łatwo zrozumieć i ocenić radość właścicieli bardzo skromnych przeważnie, tutejszych posesyj z powodu tych kulturalnych inowacyj.

Wkrótce zarządzonym tutaj zostanie jednostronny ruch kołowy po przez ulicą górną Rossy i niżej położony, a obecnie nowouporządkowany szeroki piękny zaułek.

Okolicznościowo nie od rzeczy będzie skierować uwagę czytelnika naszego na jeden z najbardziej wzorowych zakładów kamieniarsko-snycerskich B-nera, lokujących się w tej miejscowości, a to ze zwzględu na sposobność zaznajomienia się z przedmiotami zasługującemi na bliższą uwagę. Oto naprzykład przedemną, już na wstępie, świeżo ukończony a nader zgrabny nagrobek granitowy.

Wysyła się go wkrótce do Żupran w Oszmiańszczyźnie na grób zamordowanego przez bolszewików poważnego kapłana. Na pięknem, ciemnoróżowym krajowym granicie, wyrobionym w kształcie krzyża rzymskiego czytamy: S. p. Ryszard Knobelsdorf, proboszcz Żuprański, zamordowany przez bolszewików, zm. śmiercią męczeńską dn. 20.VIII 1920 r. w 54 roku życia. Requiescat in pace.

Nad rzeczonem epitafjum widnieje bardzo ładny wizerunek Chrystusa (popiersie w profilu) wykonany z bronzu złoconego w wileńskim zakładzie złotniczym M. Niewiadomskiego. Pod tą płaskorzeźbą, wyryte są na kamieniu emblemata kapłańskie, mianowicie: Kielich, mszał i stuła.

Całość nagrobka efektowna. Znajdzie się on na cmentarzu Żupranskim tam, gdzie pochowany jest przed trzema dziesiątkami poważny adwokat wileński, Franciszek Bohuszewicz, znany w literaturze wileńskiej, Maciej Buraczok, i posiadający na tychże „mogiłkach" nader skromny pomniczek. Zato w miejscowym kościele, wileńskie prywatne Kółko starożytnictwa i ludoznawstwa umieściło swego czasu ładną tablicę pomiątkową z portretem olejnym Bohuszewicza wcale dobrego pendzla.

Z powodu zbliżającej się rocznicy śmierci znanego literata wileńskiego, ś. p. Czesława Jankowskiego, który był również chlubą tej ziemi Oszmiańskiej, w której spoczął ś. p. Bohuszewicz, zwracamy uwagę na przygotowany już, w tymże zakładzie nagrobek z krajowego granitu wykonany, który ma formę czworobocznej kolumny, a mający wkrótce już być uzupełnionym bronzową podobizną naszego poety, oraz urną z tego metalu, wyszłemi z pod dłuta prof. Bolesława Bałzukiewicza.

Diaulos.

Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej.

Urzędy skarbowe rozesłały już nakazy płatnicze na nadzwyczajną daninę majątkową. Ostateczny termin płatności upływa z dniem 31 b. m. Pobór daniny majątkowej dotyczy płatników drugiej grupy, obejmującej przemysł i handel. Wysokość daniny obliczana jest na podstawie obrotów osiągniętych przez dane przedsiębiorstwa w roku 1931 i wynosi przy obrocie przekraczającym sumę 50.000 zł. w stosunku rocznym — 0,9 procent, zaś przy obrocie rocznym do 50.000 zł. — 0,6 proc.

W razie niemożności uiszczenia jednorazowo całego wymiaru, płatnikom przysługuje prawo wnoszenia próśb o odroczenie płatności, przyczem jednak pobierane są ustawowe odsetki za odroczenie.

Pobór daniny majątkowej od właścicieli nieruchomości nastąpi w listopadzie r. b. Do dnia 15 listopada otrzymają oni nakazy płatnicze zaś ostateczny termin uiszczenia daniny wyznaczony jest na 30 listopada

Pogrzeb ś. p. ks. Kraujalisa.

Wczoraj nastąpiło wyprowadzenie zwłok zmarłego onegdaj wybitnego działacza litewskiego ś. p. ks. Piotra Kraujalisa.

O godz. 17-ej wiecz. J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński Ks. Jałbrzykowski w otoczeniu duchowieństwa odprawił krótkie modły w domu żałoby przy ul. Mostowej, poczem wyniesiono trumnę ze zwłokami ś. p. ks. Kraujalisa ustawiając na tonącym w zieleni i kwiatach katafalku. Kondukt żałobny prowadzony przez JE. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego ruszył ul. Mostową, kierując się do kościoła Św. Jana.

Przed konduktem niesiono około 20 wieńców od wszystkich organizacyj litewskich z Wileńszczyzny oraz znajomych i krewnych zmarłego.

W kondukcie żałobnym wzięło udział dużo osób, szczególnie z duchowieństwa. Między innymi znajdowali się również i świeccy przedstawiciele polskiego społeczeństwa.

Dziś rano nastąpi złożenie zwłok na wieczny spoczynek na cmentarzu Św. Piotra i Pawła.

Delegaci z Litwy na pogrzebie ś. p. ks. Kraujalisa

W dniu wczorajszym przez granicę polsko-litewską w rejonie Zawias przybyli do Wilna na pogrzeb ś. p. ks. Kraujalisa przedstawiciele duchowieństwa litewskiego oraz członkowie rodziny zmarłego w osobach b. ministra litewskiego M. Iczasa, prof. uniwersytetu kowieńskiego ks. K. Czemisa, kapelana wojskowego ks. Wł. Mironasa, Dominika Cesewicza, ks. Kraujalisa, prob. ze Stakliszek, stryjecznego brata zmarłego i St. Kraujalisa ks. prob. z Szyrwint.

Delegatów z Litwy na granicy powitała delegacja Tymczasowego Komitetu Litewskiego z Wilna. Delegaci przybyli do Wilna i wzięli udział w przeniesieniu zwłok ś. p. ks. Kraujalisa do kościoła św. Jerzego.

1000-letni dąb.



Przy drodze Samsonów—Zagnańsk w pow. kieleckim, obok nadleśnictwa Barików stoi dąb „nazwany „Bartkiem", którego wiek obliczają fachowcy na zgórą 1000 lat. Z wnętrza dębu wydobyto krzyż żelazny z 18-go wieku, odlany w nieczynnej już dziś hucie w Samsonowie. Wedle podania, pod dębem tym odpoczywał król Sobieski, udając się na wyprawę wiedeńską.

„Oberkij".

— Chmielewski Ignacy, czy przyznaje się pan, że w dniu 7 marca zadał w bójce Soroce lekkie uszkodzenie ciała w postaci rany tłuczonej w ramię.

Chmielewski Ignacy, masywny robotnik, z zakłopotaniem drapie się w głowę potem rezygnacyjnie macha ręka i wzdycha!

— Powiem panu sędziemu całą prawdę jak księdzu na spowiedzi...

— Tak zawsze należy robić, szczerość łagodzi karę.

— Toż to właśnie. Powiem wszystko jak było. Soroko pracował u tego co to na Sosnowej dom stawia. Woził glinę. Potem pokłócił się i odszedł. Wtedy ja powiadam do tego z Sosnowej — będę woził. Wóz — odpowiada. Wiozę ja pierwszy wóz, a tu Soroko z za rogu wybiega, czerwony, krzyczy i w ręku łopatę trzyma.

— Wszystkich pozabijam — krzyczy. — Gdzie Soroko pracował, tam nikt nie może pracować. Podbiegł do mnie i łopatą po mordzie...

— Jakto po mordzie?

— No, po twarzy... Nie mogłem ścierpieć takiej poniewierki, wziąłem ober kij...

— Co?!

— Oberkij. Taki kij nie mały i niezbyt wielki. Dogoniłem Sorokę i lekko go uderzyłem po ramieniu. Miałem oberkij i dlatego złamałem mu rękę.

— Zawinił więc oberkij

— Tak jest.

Sędzia przegląda akta i po chwili mówi.

— Wobec tego, iż poszkodowany utracił władzę w ręku na przeciąg powyżej 20 dni sprawa podlega kompetencji Sądu Okręgowego do którego zostanie odesłana. Oskarżonemu grozi większa kara.

— Ot i przyznaj się jak na spowiedzi — mruczał Chmielewski, opuszczając ławę oskarżonych. To wszystko ten oberkij, a żeby jego cholera...

Włod.

—o()o—

Humor.

U ADWOKATA.

— Niech się pani nie skarży, szanowna pani, niech pani działa!

— Co mam czynić?

— Skarżyć!

(New Yorker).

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 17 sierpnia 1933 r.

7,00: Czas. 7,05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7,52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Prasa. Kom. met. 12.35: Muzyka. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14,55: Muzyka na tematy wschodnie (płyty). 15.25: Giełda roln. 12.35: Muzyka organowa (płyty). 16,00: Audycja dla dzieci. 16,30: Rec. śpiewaczy. 17,00: Odczyt 17,15: Muzyka taneczna. 18.15: Zwycięstwo warszawskie—odczyt. 18,35: Rec. fort. 19.20. Skrzynka pocztowa Nr. 257 — listy radjosł. omówi dyr. progr. W. Hulewicz. 19.40: Feljeton — Rekordomanja. 20.00: Koncert wiecz. 20,50: Dziennik wiecz. 21,00: Co nas boli?— przechadzki Mika po mieście. 21.10: D. c. koncertu. 22,00: Muzyka tan. 22,25: Wiad. sport. 22,35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 18 sierpnia 1933 r.

7.00: Czas. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka. 7.30: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.52: Chwilka gosp. dom. 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.25: Prasa. Kom. met. 12.35: D. c. koncertu. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka operetkowa (płyty). 15.25: Giełda rolnicza. 15.35: Koncert symfoniczny. 17.15: Koncert solistów. 18.00: Odczyt. 18.20: Odczyt litewski. 18.35: Program na sobotę. 18.40: Na widnokręgu. 18.55: Pogadanka muzyczna. 19.15: Transm. z Salzbourga. 20.30: Dziennik wiecz. 20.40: Dokąd jechać na niedzielę. 20.55: Opera z Salzbourga. 22.05: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25: Wiad. sportowe. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

WARSZAWA.

CZWARTEK, dnia 17 sierpnia 1933 r.

15.50: Płyty gramofonowe. 21.00: Komunikat rolniczy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

NOWINKI RADJOWE.

W ROCZNICĘ WIELKIEGO ZWYCIĘSTWA.

Dzisiaj o godz. 18.15 w związku z rocznicą zwycięskiej bitwy pod Warszawą płk. Rutkowski przypomni radjosłuchaczom przebieg i znaczenie tej bitwy w wojnie polsko bolszewickiej r. 1920.

ZBYTECZNE REKORDY.

O godz. 19.40 p. Irena Dehnelówna wygłosi w radjo feljeton p. t. Rekordomanja w którym podkreśli jałowość i bezmyślność pewnych „rekordów". Stały się one swego rodzaju manją współczesnej publiczności, goniącej za dreszczykiem takiej sensacji.

Z DZIAŁU MUZYCZNEGO.

W dziale koncertowym dzisiejszego programu należy zwrócić uwagę na recital fortepianowy p. Maryli Jonasówny? który o g. 18.35 będzie transmitowany ze studja warszawskiego, oraz na koncert popularny o godz. 20 pod dyrekcją Józefa Ozimińskiego. Weźmie w nim udział świetny bas Włodzimierz Kaczmar, który niedawno powrócił z tournee po Italji, Francji i Austrji.

KURJER SPORTOWY.

Zjazd kajakowy nad jez. Narocz.

Związek Legjonistów Polskich, Oddział w Wilnie, urządza w dniach 19 i 20 sierpnia 1933 roku wielki zjazd kajakowy i obóz nad jeziorem Narocz. Niebywała okazja i moc atrakcyj i wrażeń! Ceny bezkonkurencyjne!

Korzystanie z taboru sportowego: 44 kajaków. 7 żaglówek i łodzi motorowej. Siatkówka, koszykówka, kort tenisowy, kąpiele, plaża, dancing, orkiestra Związku Strzeleckiego i t. d. Koszta wynoszą 10—12 złotych, w tem droga tam i zpowrotem, nocleg, utrzymanie — 4 razy dziennie i korzystanie z taboru sportowego.

Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia do piątku 18 bm. włącznie przyjmuje zarząd Okr. Związku Legjonistów Polskich w Wilnie, zaułek Bernardyński 10, w godzinach od 10 do 21-ej.

W. K. S. przed spotkaniem z 76 p. p.

Mamy jeszcze do rozegrania jeden mecz piłkarski w grupie północnej o wejście do Ligi.

Dotychczas wszystkie trzy mecze zakończyły się zwycięstwem Wilna.

W najbliższą niedzielę Grodno będzie terenem walki rewanżowej pomiędzy W. K. S. a 76 p. p.

Grodnianie ostrzą zęby i odgrażają się, że wygrają z Wilnem, ale my jesteśmy więcej niż pewni, że W. K. S. ostatni swój mecz grupy północnej wygra i w ten sposób zupełnie pewnie zakwalifikuje się do dalszych, daleko ciekawszych w przebiegu gry, rozgrywek o wejście do Ligi.

Do finałowych rozgrywek zakwalifikują się chyba starzy znajomi, a więc Legja z Poznania, Naprzód z Lipin i W. K. S. z Wilna.

Charakterystycznem jest, że były zespół ligowy Polonii nie mógł w decydujących momentach wykazać swej wyższości, przegrywając kolejno mecze o wejście, a więc chyba Polonia będzie musiała w tym roku przyglądać się dalszym rozgrywkom.

Zadanie W. K. S. będzie bardzo trudne, ale nadzieja zawsze może być.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZYNIĘ I MISTRZA „NOWEGO ŚWIATA".

Wczoraj na N. Świecie w Wilnie odbyły się zaw. strzel. w których wzięło udział 80 osób. Tytuł mistrzyni zdobyła p. Józefa Radziwanowska, uzyskując 78 na 100 możliwych pkt. Mistrzem dzielnicy w strzelaniu został p. Michał Stambrowski — 92 pkt. na 100 możliwych. Mistrze zostali odznaczeni złotemi żetonami i dyplomami, oraz będą korzystać bezpłatnie i na honorowych miejscach ze wszystkich imprez strzeleckich.

JAN ŻYLEWICZ POBIEGNIE W MARATONIE.

Znany lekkoatleta wileński Jan Żylewicz z 3 b. Saperów zgłosił się do biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski.

Bieg ten odbędzie się jak wiemy w Wilnie 27 b. m.

Wilno będzie więc reprezentowane przez dwóch zawodników przez Żylewicza i Nowickiego z Ogniska.

WIECZOREK BRONIĆ BĘDZIE TYTUŁU MISTRZA.

Wieczorek od kilku lat jest mistrzem Polski w pięcioboju, mając jednocześnie rekord w tej trudnej konkurencji.

W najbliższą niedzielę w Białymstoku odbędą się zawody w pięcioboju o mistrzostwo Polski, w których to zawodach udział weźmie trzech wilnian z Wieczorkiem na czele. Towarzyszyć mu będą w podróży Wojtkiewicz z Zieniewiczem, którzy na boisku staną się groźnymi rywalami, zwłaszcza Wojtkiewicz który może uzyskać pierwszorzędny wynik przewyższając Wieczorka w rzucie oszczepem i w biegu na 150 mtr., a mało ustępując na 200 mtr.

Prócz wilnian w pięcioboju wezmą udział wszyscy czołowi zawodnicy całej Polski na czele z Pławczykiem, Siedleckim i Lukhansem.

PUHAR PRIBINY W RĘKU POLAKÓW.

PRAGA. (Pat). We wtorek na turnieju słowiańskim o puhar Pribiny w Nitrze Cracovia walczyła ze słowacką drużyną „Nitra" osiągając wynik remisowy 2:2 (1:1). Ze względu na przesądzone zwycięstwo polskiej drużyny w turnieju Cracovia nie wysilała się zbytnio. W ogólnej punktacji Cracovia zajęła pierwsze miejsce, mając na trzy gry 5 punktów i stosunek bramek 9:5. Puhar Pribiny znalazł się zatem po raz pierwszy w rękach Polaków.

Armata na dnie morskiem.

Która strzela po 15 latach przebywania w głębinach wodnych jest nielada rzadkością. O takim wypadku donoszą z Estonji, przy brzegach której w r. 1917 rozbił się i usiadł na dnie pancernik rosyjski „Sława". Obecnie podjęto pracę nad wydobyciem okrętu; podczas oglądania i sprawdzania mechanizmu jednej z armat okrętowych „Sławy", ta oddała nagle ostry strzał. Chociaż okręt przeleżał 15 lat na dnie morskiem, amunicja i armaty pozostały, jak się okazuje, w dobrym stanie.

Dochodzenie przeciwko komisji cmentarnej gminy żydowskiej — zakończono.

W swoim czasie donosiliśmy o meldunku złożonym w policji przez p. Kamień (ul. Mickiewicza 35) w którym oskarżali oni członków komisji cmentarnej gminy żydowskiej: p. p. Prużana, Dajona, Sztukatera i Parnesa o to, iż POD PRESJĄ NIE UDZIELENIA POZWOLENIA NA POGRZEB ICH OJCA, WYMUSILI OD NICH NA RZECZ WYDZIAŁU CMENTARNEGO GMINY WEKSLE NA SUMĘ 5.000 ZŁ.

Władze śledcze 1-szej instancji, po przesłuchaniu wspomnianych działaczy gminy żydowskiej, oraz opierając się na zeznaniach w tej sprawie wybitnych działaczy miejscowego społeczeństwa żydowskiego, postanowiły skargę Kamieniów uznać za nieuzasadnioną i nie nadawać sprawie biegu. Kamieniowie nie dali jednak za wygraną i przez swego adwokata wnieśli od tej decyzji odwołanie do prokuratury Sądu Apelacyjnego.

Prokuratura S. A. zajęła inne stanowisko I POSTANOWIŁA DECYZJĘ WŁADZ ŚLEDCZYCH PIERWSZEJ INSTANCJI W PRZEDMIOCIE UMORZENIA TEJ SPRAWY UCHYLIĆ I PRZEPROWADZIĆ ŚLEDZTWO.

Jak się obecnie dowiadujemy dochodzenie w tej sprawie zostało już ukończone.

W tych dniach funkcjonarjusze policji śledczej wycofali ze wszystkich banków miejscowych weksle z podpisami pp. Kamień, żyrowane przez gminę żydowską.

WEKSLE TE ZAŁĄCZONE ZOSTAŁY DO AKT DOCHODZENIA W CHARAKTERZE DOWODU RZECZOWEGO i przesłane wraz ze sprawą do władz sądowo - śledczych celem skonkretyzowania wyników dochodzenia i SPISANIA AKTU OSKARŻENIA.

W ten sposób jesteśmy w przededniu procesu, który budzi duże zainteresowanie wśród społeczeństwa żydowskiego primo ze względu na osoby oskarżonych, a secundo ze względu na zasadniczy charakter sprawy.

KRONIKA

Czwartek 17 Sierpnia

Dziś: Jacka Wyzn.
Jutro: Firmina B. W.

Wschód słońca — g. 4 m. 21
Zachód „ — g. 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 16-VIII— 1933 roku.

Ciśnienie 762
Temp. śred. + 15
Temp. najw. + 19
Temp. najn. + 9
Opady —
Wiatr połudn.-wschod.
Tend. barom. spadek
Uwagi: dość pogodnie.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 17 sierpnia.** Pogoda słoneczna i ciepło o zachmurzeniu wzrastającem, ze skłonnością do burz. Słabe wiatry południowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś, 17 bm. w nocy dyżurują następujące apteki:

Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), Augustowskiego (ul. Stefańska), Paka (Antokolska 54), Siekierżyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyr (Legjonowa). Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (Zwierzyniec).

KOŚCIELNA

— **Uroczystości dla chorych w Ostrej Bramie.** We wtorek 5, środę 6 i czwartek 7 września r. b. odbędą się w Ostrej Bramie z okazji Wielkiego Jubileuszu Miłościwego Lata trzydniowe uroczystości Eucharystyczne t. zw. Triduum Eucharystyczne dla chorych Wilna.

W tym celu we czwartek 17 sierpnia b. r. odbędzie się przy ul. Metropolitalnej 1 — o godz. 7 wiecz. — zebranie organizacyjne XX. Proboszczów wszystkich parafij wileńskich celem szczegółowego omówienia i zatwierdzenia programu uroczystości.

Do współdziałania w przygotowaniu tego święta dla chorych powołani są pp. lekarze, siostry zakonne i pielęgnujące chorych w szpitalach, personel pielęgniarski, Czerwony Krzyż, Skauting, organizacje religijne i społeczne a także wogóle wszystkie osoby mające styczność z chorymi. Bardzo pożądane są bezpłatne dorożki i auta do przewożenia ubogich chorych na nabożeństwa. Zgłoszenia przyjmują kancelarje wszystkich parafij w Wilnie w godzinach urzędowych, a także Sekretarjat Arch. Instytutu Akcji Katolickiej przy ul. Metropolitalnej 1 — w godz. od 10—2 po poł.

OSOBISTA

— **Wiceprezydent Czyż powrócił z urlopu.** W dniu wczorajszym powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie szef sekcji technicznej magistratu wiceprezydent Czyż.

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierz Szelągowski powrócił** z urlopu i objął urzędowanie.

ADMINISTRACYJNA

— **Nowi obywatele w Wilnie.** W ciągu ub. miesiąca wydano w Starostwie Grodzkiem w Wilnie około 70 nowych obywatelstw dla cudzoziemców przybyłych z terenu Niemiec, Litwy i Rosji sowieckiej.

SANITARNA

— **Choroby zakaźne w Wilnie.** Dzięki intensywnej akcji sanitarnej na terenie Wilna ostatnio zanotowano spadek zachorowań na choroby zakaźne. W porównaniu z poprzedniemi miesiącami w połowie b. m. i ub mies. zanotowano zachorowań zakaźnych mniej o 30 proc.

Z UNIWERSYTETU

— **Dyrekcja Studjum Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego** w Wilnie podaje do wiadomości, że przyjmowanie podań o przyjęcie w poczet studentów Studjum Rolniczego USB odbywać się będzie w czasie od 25 września do 7 października r. b. włącznie.

Przy przyjęciu na Studjum Rolnicze pierwszeństwo będą mieli kandydaci posiadający odbytą praktykę rolną.

SPRAWY SZKOLNE

— **Studjum baletowe L. Sawinej-Dolskiej.** Studjum artystki baletu L. Sawinej-Dolskiej zostało przeniesione do nowego lokalu ul. Dąbrowskiego 7 m. 2. Zajęcie rozpoczną się 1 września zapisy od 27 sierpnia codziennie od 4—7.

— **Szkoła Powszechna OO. Jezuitów w Wilnie.** Przy gimnazjum OO. Jezuitów w Wilnie, Wielka 58 otwiera się na rok szkolny 1933-34 pierwszy, czwarty i piąty oddział szkoły powszechnej. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 10—12.

— **Prywatna Szkoła Powszechna im. T. Czackiego Stefana Świętorzeckiego przy Koed. Gimnazjum im. T. Czackiego w Wilnie** (z pełnemi prawami). W roku szkolnym 1933-34 czynne będą oddziały od 1-go do V-go. Do oddziału I-go przyjmowane będą dzieci urodzone w roku 1927 lub wcześniej bez egzaminu.

W Koeduk. Gimnazjum im. T. Czackiego będą czynne klasy od II do VII. Egzaminy wstępne odbędą się dnia 18 sierpnia 1933 r.

Zapisy przyjmuje i udziela informacyj codziennie od 10—13 kancelarja Gimnazjum przy ul. Wiwulskiego 13, tel. 1056, gmach własny, obszerne boisko (w zimie ślizgawka) i ogród szkolny.

WOJSKOWA.

— **Najbliższe posiedzenie dodatkowej Komisji Poborowej.** Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej postanowiono, jak się dowiadujemy, zwołać na dzień 30 b. m. Komisja urzędować będzie jak zwykle w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. Celem Komisji jest danie możności uregulowania swego stosunku do wojska wszystkim tym mężczyznom, którzy z tych czy innych przyczyn we właściwym czasie tego nie uczynili.

— **Kary administracyjne w lipcu r. b. za uchylanie się od służby wojskowej.** Na podstawie sporządzonych mandatów karnych przez władze administracyjne i wniosków władz wojskowych Starostwo Grodzkie w ub. miesiącu ukarało 37 osób grzywnami i aresztem za uchylanie się od służby wojskowej.

Kilka osób utracić ma prawo obywatelstwa polskiego.

Z POCZTY

— **Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie zawiadamia,** że z dniem 21 sierpnia b. r. zostanie uruchomiony na terenie III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej w Wilnie Urząd Pocztowo-Telegraficzny o służbie nadawczej pod nazwą „Wilno-Targi Północne" na czas trwania Targów, to jest do dnia 12 września b. r. włącznie.

GOSPODARCZA

— **Ożywienie na wileńskim rynku drzewnym.** Ostatnio na terenie Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej zanotowano znaczne ożywienie się w obrotach drzewnych. Do Niemiec w ubiegłym miesiącu wywieziono 740 tonn papierówki, ponadto kilkaset tonn do innych państw. Zwiększenie obrotów papierówką zawdzięczać należy głównie ostatniej obniżce kolejowej taryfy eksportowej.

Również zauważono ożywienie działalności w sekcji eksporterów materjałów tartych. Z terenu Wileńszczyzny w ubiegłym miesiącu wywieziono do Anglji i Francji 12.000 tonn tarcicy, a są już i dalsze zamówienia.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zjazd Absolwentów Państwowych Kursów Maturalnych dla b. wojskowych** (kl. VIII-b pod dyrekcją prof. Ignacego Popławskiego).

Z okazji 10-ciolecia organizatorzy Zjazdu wzywają wszystkich Kolegów do gremjalnego stawienia się w dn. 2 września 1933 r. o godz. 11-ej rano w mieszkaniu kol. Iżyckiego — Wilno Zawalna 22—5.

Informacje tamże, tel. 407.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt prof. P. Sawickiego.** Do Wilna przybył znany uczony rosyjski, twórca „eurazjatyzmu" profesor praski Piotr Sawicki, który w sali T-wa Rosyjskiego (ul. Mickiewicza 23) wygłosi w dniu dzisiejszym odczyt p. t. „Rosja, Niemcy i Daleki Wschód". Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Prof. P. Sawicki przybył do Polski celem wzięcia udziału w obradach międzynarodowego zjazdu historyków w Warszawie. W Wilnie p. profesor spędzi parę dni.

TEATR I MUZYKA

— **Teatry Miejskie ZASP. w Wilnie „Czy jest co do oclenia" — premjera w Teatrze Letnim.** Dziś, czwartek 17 sierpnia o godz. 8 m. 15 w. — premjera doskonałej, arcywesołej farsy w 3-ch aktach A. Bissona p. t. „Czy jest co do oclenia", w której naczelną rolę kreuje ulubieniec Wilna p. Leon Wołłejko w otoczeniu zespołu w osobach pp.. Jasińskiej-Detkowskiej, Braunówny, Pospiełowskiego. Elwickiego, Martyki, Skolimowskiego, Dejunowicza. Teresy Sucheckiej (1 występ), Dobrowolskiego, A. Pawłowskiej i innych. Mamy nadzieję iż tak świetna farsa jak „Czy jest co do oclenia" z Leonem Wołłejką i Mieczysławem Węgrzynem na czele ściągnie tłumy publiczności na dzisiejszą premjerę w Teatrze Letnim.

Reżyserem tej farsy jest p. Mieczysław Węgrzyn, który wystąpi w przezabawnej roli Pucjaty.

Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki i kredytówki ważne.

— **Jutro i dni następnych „Czy jest co do oclenia".**

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Ułani".** Dziś cieszący się wielkiem powodzeniem wspaniale wystawiony barwny wodewil „Ułani" urozmaicony piosenkami ułańskiemi w specjalnej inscenizacji, oraz tańcami. Humor, tężyzna i werwa cechują to ze wszechmiar interesujące widowisko. w wykonaniu którego bierze udział przeszło 30 osób zespołu artystycznego pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Nowe barwne kostjumy i stylowe dekoracje — dopełniają artystycznej całości. Ceny miejsc od 25 gr. do 2,90 gr.

— **Pokaz — rewja „Len" w Teatrze „Lutnia".** W okresie Targów Północnych, w porozumieniu z Wil. tow. Lniarskiem i Komitetem Targów zorganizowany będzie pokaz — rewja „Len", ilustrujący stopniowe przetwarzanie się włókna w tkaninę lnianą. Specjalna inscenizacja, odzwierciadlająca rozwój produkcji lniarskiej na Kresach, uwidoczniona zostanie w szeregu efektownych obrazach w ujęciu scenicznem, w ciekawej interpretacji zespołu baletowego. Wielkiem urozmaiceniem pokazu będą piosenki o lnie. Pokaz — rewja dołączany będzie do wszystkich widowisk wieczornych Teatru „Lutnia".

— **„Polska Krew".** Wartościowy utwór Nedbala „Polska Krew" w pierwszorzędnej obsadzie scenicznej — będzie najbliższą premjerą Teatru Muzycznego „Lutnia". Do operetki tej — pracownie teatralne przygotowują nową wystawę.

NA WILEŃSKIM BRUKU

WYKRYCIE MELINY ZŁODZIEJSKIEJ.

Wczoraj wywiadowcy wydziału śledczego wykryli poważną melinę paserską, która mieściła się w mieszkaniu niejakiej Gilowej przy ulicy Świerkowej 16.

Drogą wywiadów i obserwacyj poufnych, stwierdzonem zostało iż mieszkanie Gilowej odwiedza często znana w Wilnie paserka Chana Szufjanowa, który przynosi do niej kradzione rzeczy. Przeprowadzona wczoraj w mieszkaniu Gilowej rewizja potwierdziła powzięte przez policję podejrzenia, gdyż ujawniono szereg pochodzących z kradzieży rzeczy.

Gilową, Chanę Szufjanową oraz jeszcze dwie osoby zatrzymano. (c)

PODRABIAŁ KLUCZE.

Jak się dowiadujemy w dniu wczorajszym zatrzymany został przez wywiadowców wydziału śledczego niejaki Piotr Stajewicz zamieszkały przy ulicy Krzywej 13, który przy pomocy wosku robił odbitki od zamków mieszkania Jana Bogdziewicza przy ulicy Śniadeckich 8.

Wobec tego, iż zachodzi przypuszczenie, że Stajewicz chciał podrobić klucze celem okradzenia tego mieszkania, osadzono go w areszcie centralnym do dyspozycji władz śledczych. (c)

ARESZTOWANIE PRZEMYTNICZKI.

Wczoraj wieczorem funkcjonarjusze policji śledczej zatrzymali na ulicy Niemieckiej niejaką Handę Etkin, przy której znaleziono przymycaną sacharynę. (c)

KRADZIEŻE.

W dniu 15 bm. okradziono mieszkanie Kazimierza Kondratowicza na Kwaszelnej 2. Zabrano 170 zł. gotówką, 45 srebrnych marek niemieckich, 30 srebr. rubli, zegarek i ubranie.

* * *

Policjanci zatrzymali zawodowych złodziei Białowockiego Hirsza (Nowogródzka 47), Jambro Lejzera (Szpitalna 12-10) i Kanuszera Pejsacha (Kijowska 19), w chwili gdy transportowali pochodzącą z kradzieży garderobę. Okazało się, że oporządzili oni mieszkanie przy ul. Śniadeckich Nr. 3, Natana Dyncesa.

* * *

Na ul. Nowopopławskiej Nr. 28 skradziono z mieszkania brzytwę wartości 18 zł. — na przystani wioślarskiej przy Brzegu Antokolskim skradziono jednemu z widzów z kieszeni zegarek wartości 15 zł., na Kopanicy 6 — konewkę, na Żydowskiej 13 z pracowni szewskiej — pantofle wartości 5 zł., wreszcie pomidory z ogrodu na Ogórkowej 4 i łańcuszek srebrny z krzyżykiem na Zamkowej 7. Policja we wszystkich tych kradzieżach wyśledziła sprawców i niektórych z nich zamknęła w areszcie.

* * *

Na ul. Ogińskiego 32 okradziono mieszkanie Tajby Waskobojnikowej, zginęły naczynia kuchenne, garderoba damska i t. d. łącznej wartości 350 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Na ul. Śniegowej Franciszek Zwolski ze wsi Zielanka, gminy rudomińskiej, napił się esencji octowej w zamiarach samobójczych. Pogotowie Ratunkowe przewiozło go w ciężkim stanie do szpitala Żydowskiego.

Sprawy żydowskie.

NAKAZ ARESZTOWANIA POSŁA WIŚLICKIEGO W NIEMCZECH.

Jak się dowiaduje ŻAT nakazał rząd niemiecki aresztowanie posła Wacława Wiślickiego i red. Marka Turkowa. którzy uczestniczyli w konferencji amsterdamskiej z ramienia Zjednoczonego Komitetu Żydów Polskich na wypadek, gdyby wracali przez Niemcy. Niejaki Józef Wiślicki, kupiec z Łodzi który przypadkowo wracał też z Amsterdamu do Polski został w Niemczech zatrzymany i poddany szczegółowej rewizji, aczkolwiek wszystkie dokumenty i wizy tranzytowe miał w porządku.

MIĘDZYNARODOWY KOMITET POMOCY UCIEKINIEROM Z NIEMIEC.

W Genewie powstał w ostatnich dniach komitet, który ma na celu dostarczeniu pracy i środków do życia tym pracownikom umysłowym. którzy z powodu ostatnich wypadków zmuszeni zostali wyemigrować z Niemiec. Z pomiędzy 40 znanych osobistości tworzących ów komitet należy wymienić lorda Cecila, Herberta Samuela, Painlevé'a, Politisa, prof. Rapparda i polskiego delegata do Ligi Narodów p. Raczyńskiego.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic

MODA.

Jesienna moda.

Moda jesienna nie może rościć pretensji do samodzielności. Demi-saison to okres nie mający w sobie żadnych elementów twórczych. Jest on raczej refleksją po tem co było, niż zapowiedzią przyszłości, tak samo jak jesień w przyrodzie jest porą dojrzewania i zbiorów.

Zadaniem jesiennej mody jest retuszowanie obrazu, obrzuca ona krytycznem okiem wszystko, co było dotychczas, przekreśla to, co jet zbyteczne i podkreśla niedociągnięcia.

Szerokie ramiona, wysoka talja, skromna sukienka wełniana z charakterystycznem wycięciem pod samą szyję, za całą ozdobę pasek z piękną klamrą i cięcia — dużo rozmaitych cięć! Co do płaszcza, pozostaje nadal luźny. Smukłą sylwetkę owinie szczelnie, że wyda się jeszcze bardziej elastyczną. Większa zaś zyka na smukłości w luźnych, zacierających kształty zwojach materjału. Pojęcia ensemble'u ulegnie zmianom zasadniczym. Łatwa harmonja barw i linji ustąpi miejsca kontrastom. Zmieni się, jak zaznaczyłam wyżej, tendencja mody w stosunku do sylwetki pani. Do niedawna zadaniem toalety było modelowanie i uwypuklanie kształtów, podczas gdy nadchodząca moda ujawnia wręcz przeciwne chęci. pragnie ona usnuć kobietę mgiełką tajemniczości.

A teraz co do materjału: wszystko, co nie jest przeznaczone do sportu, zrobione będzie z materjału jednobarwnego. Na szczęście monotonja nam nie grozi, składa się na to przedewszystkiem obowiązek ożywiania sukien janem przybraniem, po drugie wyrób materjału będzie tak wyszukany i dekoracyjny, że materjał sam przez się stanowić będzie ozdobę. Wełny będą przetykane wielbłądzim i zajęczym włosem, przerabiane srebrnemi piórkami, nićmi jedwabiu, metalu. Wzory na desenie brane będą z natury. Falistość morza, karby na futrze, młodych zwierząt, kędzierzawość mchu i świeżej runi — wszystko to będzie musiała oddać maszyna tkacka. Z kolorów na pierwsze miejsce wystepuje bronzowy we wszystkich tonacjach: bronz wpadający w rdzawy, w kolor drzewa. Pozatem faworyzowane będą wszystkie odcienie niebieskiego, szczególnie ciemne i zadymione tony. Dużo czarnego, mniej znacznie szarego i nie zielonego.

Céline.

Przetarg.

Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie ogłasza publiczny, pisemny przetarg ofertowy na dostawę około 750 tonn węgla górnośląskiegn grubego i kostki z dostawą, oraz około 1300 m^3 drzewa opałowego, w większej części twardego gatunku, również z dostawą na miejsce.

Szczegółowe informacje oraz przepisy o oddawaniu państwowych dostaw otrzymywać można do przejrzenia codzień w Biurze Techniczno-Gospodarczem Uniwersytetu Stefana Batorego (ul Uniwersytecka 3, parter) w godzinach od 10 do 12-ej.

Oferty w zapieczętowanych lakową pieczęcią kopertach z napisem „Oferta na dostawę węgla i drzewa opałowego dla Uniwersytetu Stefana Batorego" należy złożyć w Sekretarjacie Uniwersytetu (ul. Uniwersytecka 3. piętro I), najpóźniej do godziny 10-ej dnia 25 sierpnia 1933 r. Do każdej oferty musi być dołączony dowód złożenia w Kasie Skarbowej na depozyt Uniwersytetu Stefana Batorego wadjum w wysokości 3% od całkowitej oferowanej sumy.

Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 25 sierpnia o godzinie 12-ej w lokalu Biura Techniczno-Gospodarczego Uniwersytetu Stefana Batorego

Przy równych ofertach pierwszeństwo będzie przysługiwało tym firmom, które złożą wraz z ofertą zaświadczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego o popieranie jego prac.

Rektorat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanych cen.

Z Rektoratu Uniwersytetu Stefana Batorago w Wilnie
(—) Opoczyński
REKTOR

E. KOBYLIŃSKA. 27

ZŁOTE SCHODY.

Natocki spochmurniał i wysunął charakterystyczną dolną szczękę w oczekiwaniu na wiadomość. Na chwilę zetknęli się prawie głowami, bo Janusz miał dużo do opowiadania, a wcale sobie nie życzył. aby doszło to do uszu niepowołanych. Natocki zagłębił ręce w czarne włosy i słuchał z pochyloną głową.

— Więc waściwie, co jej ten łotr zrobił? syknął. podnosząc groźną twarz.

— Napewno nic jej nie zrobił. Coprawda nie znam bliższych szczegółów. Ale po tem, że panna Ludka zaczyna już żartować, widzę, że najstraszniejsze się nie stało. O, nasza Maleńka jest bardzo energiczna, jeśli zachodzi nagła potrzeba.

— Wie pan co? jednak źle robicie, wciągając to dziecko do pracy konspiracyjnej. Ostatecznie ona nie ma żadnej solidnej opieki. Jeśli ten drań groził jej denuncjacją. to i drugi taki zdarzyć się może. A potem co?

— Myśli pan, że opuścilibyśmy ją w niedoli? Oburzył się Janusz.

Natocki pokiwał głową niechętnie.

— No i cóż dalej? zapytał Janusza, porzucając drażliwą kwestję.

— A więc włożono na mnie misję wydobycia ruchomości Maleńkiej od jej groźnej ciotki. Wydelegowani byliśmy właściwie Bolek i Ja — Bolek jako kuzyn, a ja niby plaster na rodzinne zaognienie. Bo to koleżenka Meta dowodzi, że mam powierzchowność, która kojąco wpływa na stan nerwowy.

— Hm! zniecierpliwił się Natocki.

— Poszliśmy. Wyszła do nas jakaś rozczochrana i tłusta baba z pierzem we włosach i sadzami na nosie. Dowiedziała się o co chodzi i dalejże płakać wniebogłosy. Nazwała Bolka durniem, a Ludę niewdzięcznicą i kazała nam wynosić się za drzwi.

— Wynieśliście się?

— Gdzie ta! Ja zaraz usiadłem na kanapie i zerwałem się na równe nogi, bo przydusiłem popielatego kota. Niewiasta owa porwała go na ręce i oświadczyła gniewnie, że zawoła stróża do pomocy w wyrzucaniu nas za drzwi. Nie miałem nic przeciwko temu, ale osobliwa ciotka uspokoiła się nagle i wróciła do sprawy panny Ludki, która oskarżała w sposób bardziej rzeczowy. Zarzucała jej mianowicie, że nie dba o rodzinę, nie szanuje starszych, wdaje się z patrjotycznymi młokosami, którzy ją na szubienicę zaprowadzą i ostatnio naraziła na wstyd całą familję, odrzucając świetną partję, dzięki której mogła uratować matkę od nędzy, a ją, ciotkę, od ciągłego strachu o losy krewniaczki.

Dowodziła też płacząc, że każda kobieta powinna mieć dom i męża. a panna Ludka tego męża między swoimi drapichróstami nie znajdzie. Więc poczułem się obrażony — bo do nas przecie piła — odepchnąłem Bolka, który wymachiwał łapami i coś tam dowodził rozjątrzonej kobiecie i sam wystąpiłem na czoło.

— Czy to była doprawdy taka świetna partja dla panny Ludki — zapytałem z miną lorda.

O, ciotka zaręczyła, że doskonała. Cztery pokoje i piętnaście tysięcy. Matkę przyszły mąż Ludki miał zabrać do siebie i kształcić braciszka.

— No! ale gdyby się zdarzyła lepsza okazja, to co pani na to?

— Ale się nie zdarzy — zaręczyła niewiasta.

— Nigdy nie można ręczyć za nic, jeżeli chodzi o młodą pannę — pouczyłem surowym głosem. Otóż właśnie ja jestem tą „okazją".

Bolek zdębiał zupełnie, a ciotka z kotem usiadła ciężko na krześle.

— Proszę, niech mię pani obejrzy — mówiłem, jak z katedry. Ja będę miał pięćdziesiąt tysięcy, bo nas jest dwoje. Ale mam swój własny folwark po babce oprócz tego. Szkoda, że panna Ludka posiada tylko jednego braciszka. Mógłbym pomieścić z pół tuzina. Bolka biorę na świadka. A jakie pyszne pani miałaby u nas wakacje!

Więc pocóż panna Ludka ma wychodzić za tego grzyba, jeżeli może wyjść za mnie? Zupełnie formalnie oświadczam się o rękę pany Lińskiej — dodałem, widząc wrażenie obecnych.

— Ale czy ona wyjdzie za pana? jęknęła oszołomiona ciotka.

— O, to już inna sprawa. Zupełnie tego nie jestem pewien. Ale to nie będzie moja wina. Chcę pani dowieść, że wcale nie jesteśmy drapichróstami i nie na panu Raszuku świat się kończy...

Natocki był wzburzony.

— A cóżby się stało, gdyby panna Ludka wzięła ten żart na serjo?

— Nicby się nie stało! Ożeniłbym się i już. Chociaż właściwie ona nie jest moim typem i nie kocham się w niej wcale, bo przepadam za brunetkami, ale doprawdy — trudno jej nie lubić. Dzidziuś taki! Jak Mała siostrzycka! Jak przyszła do nas wtedy, to gotów byłem wszystko dla niej uczynić. Ale ona nie zechce.

— Dlaczego?

— A bo też obie z Metą są pomylone! — machnął rękami Janusz. — A Luda oprócz tego nie jest jeszcze dorosła. Pojęcia nie ma o miłości.

— Hm... A jakże z ciotką?

— No, wyobrazi pan sobie, że oddała mi rzeczy z macierzyńskiem błogosławieństwem. Kazała zawiadomić ją o nowym adresie panny Ludki — na wszelki wypadek, a hałaśliwość utyskiwań złagodziła do lekkiego pomrukiwania. Ale gdy pakowaliśmy walizę do dorożki, nasrożyła się, rozpłakała i wyklęła Ludkę po raz drugi...

„Za drzwi ją wyrzucę, jak tu przyjdzie!" zawołała... Gdy dorożka ruszyła, znowu coś się w niej odmieniło, bo wrzasnęła nieludzkim głosem: „Bolek, a żebyś o adresie nie zapomniał, bałwanie!"

Teraz panna Ludka jest już na nowem mieszkaniu. Nędzny to pokoik, bo nasza Maleńka wzięła na ambit i nie chce przyjąć od nas żadnej pomocy pieniężnej. Dostała tylko lekcję za 25 rubli miesięcznie. No, zobaczymy... Przepraszam, muszę się dowiedzieć, czego ten Ster chce ode mnie?

— Pewnie wypaplałeś mu o wszystkiem? — zgrzytnął Ster do ucha Janusza.

— To jest opowiedziałem, co wiem o koleżance Lińskiej — sprostował Janusz. — No więc?

— No cóż! Błazen jesteś! Czyż nie widzisz, że ten laluś czyha na nią?

— Czyha? Jakto?

— Skończenie świata! Zbaraniałeś, czy co? Czyha na jej cnotę — jeżeli mam używać terminologji prababek! Czego się śmiejesz, idjoto?

— Właściwie musiałbym się z tobą rozprawić za niestosowne przezwiska, ale wolę się śmiać, bo nie wiem, od jakiego to czasu zaopiekowałeś się cnotą młodych panienek. I to właśnie ty, znany donżuan grodzieński?

— Idźże do licha! — rozgniewał się gwałtowny Ster. — Nie opiekuję się niczyją niewinnością, ale nie chciałbym się zajmować stręczeniem, jak ty to czynisz, gapo jedna!...

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.